DOKUMENTY HAŃBY i ZDRADY (II) na str. 3-ciej

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 2 zł. 8 str.

Nr. 243 — (914) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce. czwartek, 4 września 1947 r. Rok V.

Kupon konkursowy

Nr. ______

Stanowisko Polski wobec decyzji USA i Anglii w sprawie zwiększenia potencjału przemysł. Niemiec

NIE NIEMCY LECZ OFIARY ICH AGRESJI MAJĄ PIERWSZEŃSTWO ODBUDOWY

OŚWIADCZENIE MIN. GROSZA NA KONFERENCJI W MSZ

Na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych min. pełn. WIKTOR GROSZ złożył następujące oświadczenie:

„RZĄD POLSKI JEST ZANIEPOKOJONY DECYZJĄ ZWIĘKSZENIA POTENCJAŁU PRZEMYSŁOWEGO NIEMIEC ZACHODNICH, POWZIĘTĄ NIEDAWNO W LONDYNIE. RZĄD POLSKI UWAŻA, ŻE TA POSPIESZNA, JEDNOSTRONNA DECYZJA NARUSZA POSTANOWIENIA UKŁADU POCZDAMSKIEGO. RZĄD POLSKI ROZWAŻA OBECNIE NASTĘPNE KROKI W ZWIĄZKU Z TĄ DECYZJĄ".

Na zapytanie jednego z korespondentów, czy oznacza to, że Rząd Polski jest w ogóle przeciwny odbudowie Niemiec, minister Grosz odpowiedział:

„Nie. Rząd Polski nie sprzeciwia się odbudowie Niemiec, ale trzyma się uchwał poczdamskich, które przyznają pierwszeństwo odbudowy nie napastnikowi, tylko ofiarom agresji hitlerowskiej".



MARSZ. TITO stwierdza
USA NIE POMOGŁY JUGOSŁAWII

W wywiadzie, udzielonym pisarce amerykańskiej miss **Ellen Winter**, marszałek **TITO**, kategorycznie zaprzeczył, jakoby Jugosławia udzielała pomocy powstańcom greckim i jakoby nielegalne radio powstańcze nadawać miało swe audycje z terytorium Jugosławii.

„Aspiracje narodu greckiego, walczącego z rodzimą reakcją, znajdują u nas pełne zrozumienie — powiedział marsz. Tito — **ale nieprawdą jest, że udzielamy pomocy w broni i ludziach**... Marszałek Tito zaznaczył, **że nie wierzy w możliwość nowej wojny**.

Przechodząc do omówienia stosunków Jugosławii z państwami zachodnimi, marsz. Tito podkreślił dobre stosunki z Wielką Brytanią... Zaprzeczył on twierdzeniu rządu amerykańskiego, jakoby oddziały jego otrzymały znaczną część broni na podstawie Lend-Lease'u. „W roku 1944 — powiedział on — 8—10 proc. broni partyzantów rzeczywiście było pochodzenia sojuszniczego, lecz ze Stanów Zjednoczonych w ogóle nie otrzymaliśmy broni. **LEND-LEASE NIC NAM NIE DAŁ"**. Marszałek Tito zaznaczył w końcu, że rokowania handlowe z Wielką Brytanią posuwają się pomyślnie naprzód, dodając, że przyniosą one korzyści obu krajom.

Rewolta w Ekwadorze

NOWY JORK, środa

W miejscowości **RIOBAMBA** w Ekwadorze wybuchło w niedzielę powstanie, skierowane przeciwko rządowi płk. **CARLOSA MANCHENO**, który w ub. tygodniu zmusił do ustąpienia dotychczasowego prezydenta Ekwadoru dr. **VELASCO IBARRA**. W poniedziałek rewolta rozszerzyła się i objęła nowe połacie kraju. Do powstańców przyłączyły się oddziały zmotoryzowane i garnizon głównego portu ekwadorskiego — Guayaquil. Wobec wprowadzenia cenzury i przerwania komunikacji, wiadomości, które napływają, są bardzo skąpe.

Powstańcy odmawiają uznania rządu płk. Mancheno i domagają się powrotu do władzy dr. VELASCO IBARRY.

Rozpoczynamy rok szkolny



List do delegatów Kongresu TUC

Przyczyny kryzysu w Anglii

HARRY POLLITT

Jest wielkim błędem składać odpowiedzialność za obecną sytuację w Anglii tylko na barki kapitalistów z Wall Street. Kryzys gospodarczy, jaki przeżywa Anglia nie został też spowodowany wyłącznie tym, że Wielka Brytania do tej chwili nie zawarła jeszcze układów handlowych ze Związkiem Radzieckim i większością nowych demokracji w Europie. Główną odpowiedzialność ponosi rząd labourzystowski, który zamiast użyć pożyczki amerykańskiej dla natychmiastowej odbudowy przemysłu brytyjskiego, zużył jej większą część na wydatki wojskowe, na utrzymanie wielkich garnizonów wojskowych zagranicą, próbując zachować zdobycze imperializmu brytyjskiego przeciw agresji imperializmu amerykańskiego.

Rząd labourzystowski próbował jednocześnie współpracować ze Stanami Zjednoczonymi w bloku antyradzieckim i wywiązać się ze swoich imperialistycznych zobowiązań, które są wynikiem zasadniczych przeciwieństw między imperializmem brytyjskim i amerykańskim.

Teraz za tę politykę trzeba płacić.

Jeżeli Kongres Związków Zawodowych nie chce przyczynić się do utraty zdobyczy robotniczych ostatnich 20-tu lat, musi odpowiedzieć na to zasadnicze pytanie:

„Czy Kongres jest przygotowany aby zmusić rząd do zmiany całej swojej polityki i do drastycznych zmian w swoim składzie osobowym, czy też w imię fałszywej lojalności wystawi rządowi labourzystowskiemu czek in blanco, aby kontynuował swoją dotychczasową katastrofalną politykę.

Walka klasy robotniczej w Anglii to nie tylko walka przeciw imperializmowi amerykańskiemu, ale w większym jeszcze stopniu przeciw brytyjskiemu systemowi imperialistycznemu. Kryzys może być rozwiązany w interesie klasy robotniczej tylko kosztem klasy kapitalistycznej.

Wielcy kapitaliści poruszają teraz niebo i ziemię, aby przedłużyć i zintensyfikować kryzys i nie dopuścić do jego rozwiązania. Czynią to w tym celu, by sprowokować kryzys polityczny, który by doprowadził albo do utworzenia rządu koalicyjnego, albo też do przegrania przez rząd labourzystowski następnych wyborów powszechnych.

Amerykanie, ponieważ nienawidzą wszystkiego co otwiera drogę do socjalizmu, podtrzymują brytyjskich kapitalistów. Brytyjscy imperialiści zaś będą gotowi zaakceptować z góry wszystkie warunki nowej pożyczki amerykańskiej, które oznaczać będą zmniejszenie standartu życiowego angielskiego robotnika, jednocześnie wywierają presję na rząd labourzystowski, aby wywiązał się z „ICH" imperialistycznych zobowiązań przeciw agresji Wall Street i imperializmu dolarowego.

Taka jest główna przyczyna kryzysu.

Takie są zasadnicze zadania, które stoją przed Kongresem Związków Zawodowych.

HARRY POLLITT
Sekretarz generalny bryt. partii komunistycznej

Po wyborach
PREMIEREM WĘGIER BĘDZIE KOMUNISTA

BUDAPESZT, środa

Według obliczeń obserwatorów komuniści otrzymają w nowym parlamencie 93 mandaty (w porównaniu do 70 piastowanych w poprzednim Zgromadzeniu Narodowym). Partia Drobnych Rolników uzyskała 65 mandatów (przedtem 245). Partia Socjaldemokratyczna 62 mandaty (przedtem 69. Narodowa Partia Chłopska 38 mandatów (wobec 28 w poprzednim parlamencie).

Ogółem partie koalicji rządowej dysponowałyby w parlamencie 258 głosami.

Skład opozycji

Skład opozycji parlamentarnej będzie, jak przypuszczają, następujący: Ludowa Partia Demokratyczna z 65 mandatami. Węgierska Partia Niepodległości z 57 miejscami, Niezależna Partia Demokratyczna — 19. Partia Radykalna — 3. Ugrupowanie Kobiet Chrześcijańskich — 4, Obywatelska Partia Demokratyczna — 3.

Ogółem opozycja posiadać będzie 154 mandaty.

Zgodnie z konstytucją węgierską, nowy premier zostaje wysunięty przez najliczniejszą partię w parlamencie. Ponieważ partia komunistyczna zdobyła największą ilość mandatów, jakkolwiek nie posiada absolutnej większości obserwatorzy przewidują, że premierem rządu węgierskiego będzie komunista.

Oświadczenie Rakossy

Wicepremier rządu węgierskiego M RAKOSSY oświadczył wczoraj w Budapeszcie, że komuniści zamierzają utrzymać koalicyjny charakter rządu. Mówiąc o opozycji, wicepremier zauważył, że Partia Niepodległościowa jest dawną Partią Wolności Sujoka i grupuje wrogów demokracji.

NOWE ZEZWOLENIA NA HANDEL ZBOŻEM

WARSZAWA, środa

Obserwacja rynku zbożowego oraz doświadczenia z roku gospodarczego 1946/47 spowodowały konieczność zmiany rozporządzenia w sprawie unormowania obrotu zbożem i produktami przemiałowymi z dnia 11. XI. 1946 r.

Na podstawie nowego rozporządzenia wszelki handel hurtowy zbożem i jego produktami może się odbywać wyłącznie na podstawie zezwoleń wydawanych przez właściwe władze administracyjne. Rozporządzenie przewiduje trzy rodzaje zezwoleń na handel zbożem. T. zw. zezwolenia „A" uprawniają do hurtowego handlu na obszarze całego państwa — na rachunek własny, jak i komisowy; zezwolenia te zabraniają natomiast bezpośredniego skupu zbóż od producentów rolnych. Posiadacze zezwoleń „B" będą się zajmowali skupem zbóż bezpośrednio od rolników — na ściśle określonym terenie. Zezwolenia „C" wydawane będą dla młynów handlowych. Uprawniać będą do skupu zboża we własnym przedsiębiorstwie od producentów rolnych.

6. X. w LONDYNIE KONFERENCJA zastępców „Wielkiej Czwórki"

PARYŻ, środa

Oficjalnie podano tutaj do wiadomości, że rząd ZSRR przyjął zaproszenie rządu brytyjskiego do wzięcia udziału w londyńskiej konferencji zastępców czterech ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw, rozpoczynającej się w dniu 6 października b. r. Rozmowy zastępców poprzedzą, jak wiadomo, konferencję ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw w listopadzie w Londynie.

BRAK dolarów

ANGLIA REZYGNUJE Z PSZENICY

Ze źródeł miarodajnych informują, że Wielka Brytania postanowiła zrezygnować z wrześniowego a prawdopodobnie również z październikowego przydziału pszenicy amerykańskiej, ustalonego w wysokości 59 500 t pszenicy i 12.000 ton mąki pszennej z powodu braku dolarów na opłacenie tych przydziałów. Przypuszcza się tu, iż jeszcze wiele innych państw europejskich z powodu braku dolarów będzie musiało pójść w ślady Wielkiej Brytanii.

FRANCJA PŁACI ZŁOTEM

W poniedziałek po krótkiej debacie Zgromadzenie Narodowe 356 głosami przeciwko 48 (komuniści wstrzymali się od głosu) wyraziło zgodę na przekazanie z Banku Francji do Narodowego Funduszu Stabilizacyjnego dla wymiany z zagranicą złota wartości 12 miliardów franków na import podstawowych towarów z państw strefy dolarowej w drugiej połowie br.

POLSKO-BUŁGARSKA UMOWA HANDLOWA

W dniu 1 września została zawarta polsko-bułgarska umowa handlowa. Ze strony polskiej umowę podpisał wiceminister przemysłu i handlu Szyr, ze strony bułgarskiej — minister finansów Stefanow.



PLANY pana PRIETO

patrz str. 2-ga



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut był robotnikiem. Zna dobrze ciężką pracę, zna dobrze zmęczenie. On, który wybił się tylko dzięki swojej pracy, zna również jej wartość.

Kiedy warszawscy robotnicy - peperowcy wyruszyli tłumnie na Stare Miasto, aby uprzątnąć ogromne zwaliska gruzu aby pomóc młodemu Państwu Polskiemu w odbudowie (poświęcając dzień zasłużonego odpoczynku) — Prezydent Bolesław Bierut uczcił ich przykładną ofiarność swoim przybyciem na miejsce pracy, robotniczym, prostym pozdrowieniem.

Jesteśmy dumni z prezydenta-robotnika, a nasz Prezydent jest na pewno dumny z tego, że są w naszym narodzie ludzie pełni entuzjazmu pracy i umiłowania Ojczyzny, ludzie, których szczytną ambicją jest prowadzenie narodu w czasach pokoju — tak jak wiedli go bohatersko w latach okupacji.

Ci ludzie, którzy wyruszyli ochotniczo w niedzielę na Stare Miasto, aby przyspieszyć odbudowę stolicy — są członkami Polskiej Partii Robotniczej.

Ramadier konferuje z przedstawicielami CGT

PARYŻ, środa

Premier francuski Paul Ramadier odbył we wtorek konferencję z przedstawicielami Generalnej Konfederacji Pracy. Na konferencji była omawiana sytuacja wywołana przez nową falę strajków i demonstracji w całym kraju w związku z obniżeniem racji chlebowych we Francji. Prasa paryska wskazuje, iż niezadowolenie to zatacza coraz szersze kręgi. Wybuchają wciąż nowe strajki protestacyjne. W poniedziałek został proklamowany strajk powszechny w Rouen. W Lyonie strajki odbyły się we wszystkich przedsiębiorstwach. W Saint Quentin strajk trwa w dalszym ciągu. Władze francuskie wydały zarządzenie, aby piekarnie były zamknięte w ciągu dwóch — trzech dni w tygodniu.

Przyspieszenie denazifikacji w radzieckiej strefie okupacyjnej

BERLIN, środa

Rozprawy denazifikacyjne oparte na nowych zasadach ustalonych dla radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech rozporządzeniem marszałka Sokołowskiego i przewidujących ich przyspieszenie, rozpoczną się w drugiej połowie września rb. **W skład komisji denazifikacyjnej wejdą jedynie ci prawnicy, którzy w żadnej formie nie współpracowali z reżimem Hitlera.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Prezydent RP na rzecz odbudowy stolicy

Prezydent RP inicjując akcję dobrowolnych ofiar na rzecz odbudowy Warszawy wpłacił na Fundusz Odbudowy Stolicy 100.000 zł.

Indonezja zaprasza konsulów 5 państw do Jogiakarty

LONDYN, środa

Rząd indonezyjski zwrócił się w poniedziałek drogą radiową do konsulów generalnych USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Australii i Chin w Batawii, prosząc ich, by przybyli do Jogiakarty w celu przeprowadzenia badań, jakie uznają za właściwe, by wykonać zalecenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie nadzoru nad zaprzestaniem działań wojennych na Jawie i w Sumatrze.

MARSZ wydarzeń

Wynik powszechnych wyborów do Zgromadzenia Narodowego był świadectwem dojrzałości politycznej narodu węgierskiego. Był ciosem dla reakcji, która z pomocą anglosaskich protektorów starała się zawrócić naród węgierski z drogi rozwoju i postępu.

Podczas powszechnych wyborów w roku 1945-tym siły demokracji węgierskiej były jeszcze słabe. Słabość tę wykorzystały zdyskredytowane współpracą z niemieckimi faszystami elementy reakcyjne, używając jako parawanu dla swej działalności Partii Drobnych Rolników (węgierskie PSL).

Reakcja dążyła do opanowania administracji państwowej i wojska. Starała się też siać zamęt w życiu gospodarczym młodego państwa, licząc na to, że w obliczu katastrofy Węgry zmuszone będą ubiegać się o pożyczkę w Stanach Zjednoczonych, której przyznanie zależne byłoby od przywrócenia do władzy reakcji.

Jednakże gospodarcze i finansowe reformy przeprowadzone przez Główną Radę Ekonomiczną, w której czołową rolę odegrał energiczny minister komunikacji Gero, członek partii komunistycznej, przekreśliły nadzieje reakcji. Wprowadzona została nowa waluta.— Upaństwowiono banki. Wprowadzono kontrolę nad wszystkimi wielkimi przedsiębiorstwami. — Stabilizacja życia gospodarczego została osiągnięta.

Przeprowadzono też reformę rolną. Rozdzielono wielkie majątki obszarnicze. Skomasowano karłowate gospodarstwa. Chłop węgierski z najemnego robotnika, nieledwie niewolnika feudalnych arystokratów, stał się wolnym człowiekiem, posiadaczem własnej ziemi. Państwo przyszło mu z pomocą w okresie zasiewów, dostarczając ziarna, w okresie zbiorów, mobilizując ludzi i wojsko do akcji żniwnej.

Te fakty leżą u podstaw zwycięstwa wyborczego partii komunistycznej i bloku demokratycznego na Węgrzech. Te fakty wyjaśniają, dlaczego w ciągu ostatnich tygodni szeregi Węgierskiej Partii Komunistycznej wzrosły o 100 tys. nowych członków.

Niemałą też rolę odegrało wykrycie spisku antyrepublikańskiego, w którym brali udział przywódcy Partii Drobnych Rolników. Zeznania Beli Kowacsa, sekretarza generalnego tej partii, oraz telefoniczna dymisja prem. Nagy, który wołał uciec pod opiekuńcze skrzydła Ameryki, niż powrócić do kraju, celem oczyszczenia się z zarzutów zdrady, odsłoniły ludowi węgierskiemu antynarodowe oblicze reakcji.

Co prawda nawet po „ujawnieniu się" reakcja nie zaprzestała walczyć, próbując kłamstwem, intrygą i prowokacją doprowadzić do obcej interwencji w wewnętrzne sprawy Węgier. Ale wszystkie te oszczerstwa chciwie wykorzystywane przez obcą prasę i obcych przedstawicieli dyplomatycznych zawiodły. Frekwencja wyborcza i liczba głosów oddana na partię bloku demokratycznego była dostateczną odpowiedzią na zbyt skwapliwe protesty USA i Anglii.

Obecnie cztery demokratyczne partie Węgier, wchodzące w skład bloku wyborczego przystępują do realizacji dalszego etapu trzyletniego planu narodowego, który ma się przyczynić do podniesienia poziomu klasy robotniczej. Blok demokratyczny z partiami robotniczymi na czele jest rękojmią, że plan ten zostanie wykonany. Jest gwarancją, że naród węgierski z drogi postępu już nie zawróci.

Witamy nowego członka w wielkiej rodzinie demokracji ludowych.

ANDRZEJ BRONOWSKI.

Co projektuje Draper?

MILIARD DOLARÓW DLA NIEMIEC...

... ani centa na procesy przeciw niemieckim zbrodniarzom wojennym

NASZ SPRAWOZDAWCA POLITYCZNY PISZE:

Pierwsze rezultaty ogłoszenia anglo - amerykańskiego planu, podniesienia poziomu niemieckiego przemysłu i przywrócenia inicjatywy prywatnej w Niemczech, nie dały na siebie długo czekać.

W WASZYNGTONIE ROZWAŻA SIĘ ŚCIŚLE TAJNY PLAN ZAINWESTOWANIA W NIEMCZECH SUMY JEDNEGO MILIARDA DOLAROW. AUTOREM TEGO PLANU JEST GEN. WILLIAM DRAPER, DO NIEDAWNA DORADCA EKONOMICZNY GEN. CLAY'A, OBECNIE PODSEKRETARZ DEPARTAMENTU WOJNY USA.

Plan Drapera przewiduje udzielenie pożyczek przemysłowcom niemieckim przez prywatne banki amerykańskie. Pożyczki te zostałyby pokryte w okresie trzyletnim przez wypuszczenie obligacji na rynek amerykański.



Gen. Draper

Służyć mają one na odbudowę tych gałęzi przemysłu w których zaangażowane są jeszcze z czasów przedwojennych kapitały amerykańskie.

Gen. William N. Draper jest jednym z najbardziej zaufanych ludzi Dullesa i przez niego został wysunięty na dyrektora ekonomicznego wydziału Amerykańskiego Zarządu Wojskowego w Niemczech.

Kim jest Draper?

Mimo stopnia generała Draper nie jest z zawodu wojskowym, lecz międzynarodowym bankierem. Do dzisiejszego dnia jest on dyrektorem banku Schroedera, o którym pisał amerykański „Time Magazine", że swoim poparciem finansowym dla osi Rzym-Berlin przyczynił się niewątpliwie do wybuchu drugiej wojny światowej. Warto zaznaczyć, że przedstawicielem prawnym tego banku jest firma prawnicza Dulles-Sullivan i Cromvel, której głównym partnerem jest właśnie John Fostern-Dulles.

William Draper jest także dyrektorem wielkiej firmy bankierskiej Dillon-Read and Co. Z tego najpotężniejszego banku międzynarodowego wypłynęły setki milionów dolarów dla przedsiębiorstw przemysłowych użyteczności publicznej i zarządów miejskich w Niemczech, Włoszech i Japonii. Naturalnie wszystkie te pożyczki były zamaskowaną formą rozbudowy przemysłu niemieckiego.

Draper wspomagał Siemensa a Siemens hitlerowców

Jeszcze w roku 1930-ym, przed dojściem do władzy Hitlera, międzynarodowy bank gen. Drapera udzielił pożyczki w wysokości 30 mil. dol. na budowę elektrycznego trustu Siemensa, który finansował później partię hitlerowską.

Drugie 30 milionów dolarów koncern bankowy Drapera udzielił niemieckiemu trustowi stalowemu Vereinigte Stahlwerke, który to trust finansował w głównej mierze remilitaryzację Niemiec.

Dolary amerykańskie znów płyną do Niemiec szeroką strugą. I tym razem ich odbiorcami będą magnat stalowy Stinnes, baron von Bohlen Krupp, Schafers i Dinckelbach, z Vereinigte Stahlwerke, Schmits i Krauch z I. G. Farbenindustrie.

Brak jednakże dolarów na prowadzenie procesów przeciwko przestępcom wojennym. Gen. Telford Taylor główny prokurator USA oświadczył, że istnieje niebezpieczeństwo przerwania w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec wszystkich procesów przeciwko przestępcom wojennym na skutek wyczerpania przyznanych na te cele przez Waszyngton, funduszów.

Toteż nic dziwnego, że obrońcy oskarżonych przemysłowców hitlerowskich, przywódców SS i organizatorów obozów koncentracyjnych usiłują jak najbardziej przewlec sprawy, jakie stanęły już przed sądem. Wiedząc o „trudnościach finansowych" Amerykańskiego Zarządu Wojskowego w Niemczech, mają nadzieję, że uda się ich klientom wziąć jeszcze udział w deszczu dolarów, które „biedni" Amerykanie chcą rzucić na Niemcy.

Julius Korwin.

Obłuda w Waszyngtonie czyli MANEWR przedwyborczy TRUMANA

TR INF. WŁASNA

Z okazji dnia Święta Pracy przywódcy partii demokratycznej w Stanach Zjednoczonych wygłosili przemówienia, które uważa się powszechnie jako próbę pozyskania głosów świata pracy w zbliżających się wyborach.

PREZYDENT TRUMAN w przemówieniu swym zaatakował pośrednio antyrobotniczą ustawę Tafta-Hartley. Prezydent wypowiedział również kilka komplimentów pod adresem zorganizowanego ruchu robotniczego. Stwierdzając, że miliony niezorganizowanych robotników nadal żyją — w okresie wysokich zysków — poniżej minimum standartu życiowego, Truman nakreślił następujący program socjalny na przyszłą sesję Kongresu.



Siedziba Kongresu w Waszyngtonie

1) Podniesienie w drodze ustawodawczej minimum płacy z 40 centów za godzinę do 65;

2) Rozszerzenie systemu ubezpieczeń społecznych i

3) Wprowadzenie ubezpieczeń zdrowotnych.

Przemówienie drugiego przedstawiciela partii demokratycznej, ministra pracy **SCHWELLENBACHA**, jeszcze w większej mierze kładzie nacisk na momenty polityczne i stwarza grunt pod kampanię wyborczą 1948 roku. Schwellenbach ostro zaatakował „zakrojone na szeroką skalę" próby zrzucenia wyłącznej odpowiedzialności za stały wzrost cen na podwyżkę płac robotniczych.



Znana historia

Korespondencja z ZSRR

NOWY CHLEB

Jeżeli ktokolwiek odwiedziłby w tych dniach którąś z wsi w Związku Radzieckim, mógłby być pewny, że nie odszedłby stamtąd nie doświadczywszy szczególnej rozkoszy. Byłby nią świeży chleb wypieczony z nowej mąki, zmielonej z pszenicy i żyta, zebranych w tegorocznych zbiorach. Można sobie wyobrazić o ile bardziej chleb ten smakuje ludziom, którzy pracowali codziennie nad uprawą ziarna od chwili zasiewu aż do żniw, miotani na przemian obawą suszy i nadzieją dobrych zbiorów.

Żniwa w Związku Radzieckim są w całej pełni. Zbiory dojrzały już na Syberii, tym wielkim spichrzu ZSRR. Podczas gdy jeszcze przed miesiącem wiadomości o zbiorach napływały wyłącznie z południowego Kazachstanu w Środkowej Azji, to obecnie żniwa objęły już cały kraj.

Traktory, przezwane tutaj „ukrętami stepowymi", oraz konie i woły pracują na polach bogatego Kubania, czarnoziemu Ukrainy i w Środkowej Rosji. Teraz kiedy ukończono już żniwa w najdalej na południe położonych połaciach kraju, zbędne tam traktory przerzucane są o setki kilometrów na północ, na Syberię, na Ural i do północnego Kazachstanu.

☭ ☭ ☭

Kluczowym zagadnieniem staje się obecnie, obok zadania wzmożenia i przyspieszenia pracy nad młócką i zmagazynowaniem zboża, zagadnienie dostaw produtów żywnościowych dla państwa. —

Aby zabezpieczyć możliwie najszybsze dostawy odpowiednich ilości produktów rolniczych na rynek wewnętrzny i w ten sposób spowodować obniżkę cen, przydzielane są rolnikom specjalne premie. Polityka ta stosowana jest na szeroką skalę, a rezultatem jej jest szybkie nagromadzenie zapasów i pojawienie się dostatecznej ilości produktów w sklepach i magazynach.

☭ ☭ ☭

Wspaniały urodzaj tegoroczny stwarza możliwość rychłego zniesienia racjonowania chleba. — Urodzaj jarzyn w tym roku pozwoli na zaopatrzenie ludności w dostateczne ilości jarzyn i przetworów jarzynowych na okres całej zimy, a nawet następnej wiosny, co jest częściowo rezultatem powszechnej uprawy specjalnych działek jarzynowych w miastach.

Chłopi przyznają zgodnie, że swoje wielkie osiągnięcia w dziedzinie produkcji rolnej zawdzięczają wytwórczości przemysłu maszyn rolniczych, przemysłu chemicznego, a przede wszystkim ogromnej pomocy państwa realizowanej w formie pomocy żywnościowej oraz przydziałów nasion po suszy w ub. roku. Byłoby rzeczą niezmiernie trudną, jeżeli nie wręcz niemożliwą, przypisywanie komukolwiek zasługi za tegoroczne osiągnięcia. Jeżeli jednak jakiekolwiek wyróżnienia byłyby tu możliwe, wówczas specjalne uznanie należy się bez wątpienia młodzieży chłopskiej, która przez cały rok okazywała niezmordowaną inicjatywę i płomienny entuzjazm w pracy.

☭ ☭ ☭

Żniwa nie kończą się jednak na zbiorach zbóż i jarzyn. Chłopi Ukrainy zabierają się już do zbiorów buraków cukrowych i myślą o zasiewach na rok następny. W wielu miejscowościach, gdzie prace żniwne zostały już ukończone, zorganizowano specjalne brygady, mające za zadanie przygotowanie zasiewów jesiennych.

Ludność ZSRR korzysta obficie z bogatego urodzaju. Skorzystają na tym niewątpliwie i inne narody. Zawarte ostatnio układy handlowe pomiędzy Związkiem Radzieckim i państwami Europy Wschodniej, umożliwia tym ostatnim dostawy potrzebnej żywności, co przyspieszy w wysokim stopniu odbudowę ich zniszczonej wojną gopodarki narodowej.

FRANK LESSER

Przegląd prasy zagranicznej

AL BALAGH

Egipski dziennik w ten sposób pisze o możliwości mediacji amerykańskiej w sporze anglo-egipskim.

„Mediacja tego rodzaju pociągnie za sobą przykre konsekwencje w postaci nacisku i wpływania na politykę egipską, nie w interesie Egiptu, gdyż o kraj nasz nie troszczą się St. Zjednoczone, lecz w obronie interesów W. Brytanii, ponieważ USA są sojusznikiem Anglii w prowadzeniu polityki imperializmu i eksploatacji".

„W. Brytania i USA wspólnie wytyczyły swe imperialne plany i cała ich działalność na Bliskim Wschodzie jest ściśle skoordynowana. Amerykanie czynią wszystko, co tylko jest w ich mocy, aby zapobiec osłabianiu stanowiska W. Brytanii na Bliskim Wschodzie, z tej prostej przyczyny, że brytyjskie siły zbrojne chronią nie tylko jej własnych interesów, lecz również interesów amerykańskich, które rozprzestrzeniają się i wzmacniają tam z każdym dniem".

Jakże łatwowierni byli ci, którzy przychylnie odnieśli się do dobrych intencji Ameryki, proponującej Egiptowi swą mediację. Powtarzamy raz jeszcze, że nie widzimy różnicy między Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią.

MUFTI tworzy armię



W Egipcie mają powstać formacje paramilitarne pod nazwą „GWALET WADI EL NIL", tzn. „skauci doliny Nilu". Wyszkoleniem wojskowym tych oddziałów ma zająć się oficer egipski Mahmoud Labib, który został ostatnio wydalony z Palestyny. Naczelny komitet arabski pod przewodnictwem Muftiego Jerozolimy powierzył mu mianowicie w swoim czasie reorganizację arabskiego ruchu młodzieżowego w Palestynie.

Zamieszki w Kalkucie

Jak donosi agencja Reutera, w walkach pomiędzy muzułmanami i Hindusami które trwały w Kalkucie bez przerwy w nocy z poniedziałku na wtorek, 62 osoby zostały zabite, a 412 odniosło rany.

Jeszcze jeden sukces ruchu zawodowego

Przed kilku miesiącami Komisja Centralna Związków Zawodowych wystąpiła z wnioskiem do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 roku, które przewidywało, że robotnika fizycznego — można zwolnić z pracy po czterotygodniowej chorobie. Było to areykrzywdzące dla robotnika, bowiem pracownika umysłowego zwolnić można dopiero po trzy miesięcznej chorobie.

Dnia 30. 8. 1947 roku Podkomitet Płac przy Radzie Ministrów uwzględnił postulat KCZZ i uchwalił projekt częściowej zmiany wyżej wspomnianego dekretu. Zmiana ta przewiduje, że robotnik fizyczny — na równi z pracownikiem umysłowym, gdy zachoruje — może być zwolniony z pracy dopiero po trzy miesięcznej chorobie pod warunkiem, że przepracował w danym przedsiębiorstwie rok czasu. Jeżeli natomiast roku nie przepracował, to może być zwolniony po miesięcznej chorobie.

Po zatwierdzeniu zmiany tej przez Radę Ministrów i Prezydenta stanie się ona ustawą obowiązującą.

Jest to jeszcze jeden krok naprzód w naszym demokratycznym ustawodawstwie społecznym

R. D.

Plany pana Prieto

Na ostatnim zjeździe delegatów Hiszpańskiej Partii Socjalistycznej we Francji została przyjęta rezolucja przedstawiona przez p. INALDACIO PRIETO, domagająca się utworzenia rządu z udziałem monarchistów. Uchwalenie tej rezolucji spowodowało kryzys rządowy, ustąpienie prem. LLOPISA i utworzenie nowego rządu bez udziału przedstawicieli Partii Komunistycznej pod przewodnictwem ALBORNOZA.

Natychmiast po zakończeniu konferencji p. Prieto udał się do Paryża gdzie odbył konferencje z min. Bidault i prem. Ramadier, a następnie zaś na granicę francusko-hiszpańską. Jednocześnie też wydany został w Paryżu oficjalny komunikat o otwarciu tej granicy, zamkniętej od czasu decyzji Generalnego Zgromadzenia ONZ, która nawoływała do zerwania stosunków dyplomatycznych z frankistowską Hiszpanią.

Wydawało by się, że obydwie te wiadomości za wyjątkiem osoby pana Prieto nie mają ze sobą wiele wspólnego. A jednak...

„Na rząd Llopisa podobnie jak i na poprzedni rząd Girala — pisał komunistyczny dziennik Mundodero — wywierano presję w celu obalenia go. Szczególnie aktywną była t. zw. „Alianza Demokratica" utworzona przez angielskich agentów. Od samego początku miała ona za zadanie prowadzenie rozkładowej roboty wśród republikanów, aby móc wykazać, że rząd emigracyjny nic ma siły wewnątrz kraju. W skład Alianza Demokratica wchodzą Anarchistyczne Związki Zawodowe, skrajny prawicowy odłam partii socjalistycznej, której przedstawicielem jest właśnie p. Prieto, oraz mała grupa „Alianza Republicana". — „Alianza Demokratica" działa w ścisłym porozumieniu z kołami wojskowymi i monarc[illegible] rozumienia jest nieuznawanie instytucji republikańskich oraz negatywne stanowisko w stosunku do projektu plebiscytu ludowego w Hiszpanii".

W świetle powyższego łatwo zrozumieć, w czyim interesie leżało wystąpienie p. Prieto. Nie mogło iść po linii interesów narodu hiszpańskiego, wykluczenie z rządu partii komunistycznej, partii, która dźwiga na sobie główny ciężar ruchu oporu, której członkowie są bezlitośnie ścigani przez katowski reżim Franco.

Ale decyzja ta w zupełności odpowiada interesom reakcji angielskiej. Idzie ona po tej samej linii, co polityka prawicowych przywódców partii labourzystowskiej, zmierzająca do rozbicia jedności ruchu robotniczego w Europie.

Jest rzeczą znaną, że okres, jaki minął od chwili, gdy po długich i burzliwych posiedzeniach Generalne Zgromadzenie ONZ powzięło decyzję zerwania stosunków dyplomatycznych z reżimem gen. Franco, został wykorzystany przez Anglię i USA w celu rozszerzenia ich stosunków handlowych z frankistowską Hiszpanią.

I tak, eksport angielski do Hiszpanii wzrósł w porównaniu z rokiem 1938 prawie trzykrotnie. Import towarów z Hiszpanii wzrósł do 18 milionów funtów szterlingów, dając Franco czystego dochodu 12 milionów funtów szterlingów, które na domiar Anglia była zmuszona do wymienienia na dolary.

Anglia teraz w otwarty sposób podtrzymuje faszystowskie rządy w Hiszpanii. Szczególny zaś sentyment do gen. Franco tak tłumaczy konserwatywna gazeta angielska „Observer": „Hiszpania [illegible] jest dogodnym pomostem dla polityki Anglosasów w Grecji i Turcji". Jak na reakcyjną gazetę, jest to dość wymowne przyznanie się do prawdziwych celów tej polityki.

Mimo jednak, że Franco jak to wyjaśnia „Observer" jest „poważnym atutem w rękach angielskich i amerykańskich polityków", nie można zupełnie zignorować wrogiego ustosunkowania się angielskiej opinii publicznej do jego reżimu. Dlatego też kierownicy polityki angielskiej dążą do rozbicia jedności szeregów republikańskich i (na wszelki wypadek) przygotowania gruntu pod „kompromisowe" rozwiązanie. **Nie ulega wątpliwości, że takie rozwiązanie pozostawiłoby Anglii jej przemożny wpływ na życie polityczne i gospodarcze Hiszpanii.**

Jednakże mimo zapewnień zwolenników Prieto, którzy twierdzą, że otrzymał on gwarancję od Bevina oraz ze strony Francji i USA czynnego poparcia w razie wyeliminowania komunistów, wydaje się wątpliwe, aby nowy rząd hiszpański był rzeczywiście uważany jako alternatywa dla rządu gen. Franco.

„Prieto i ci którzy wierzą w jego nieomylność powstali przeciw republice. — oświadczył znany działacz republikański del Wayo. — **P. Prieto nie otrzymał żadnej obietnicy od żadnych poważnych czynników w Stanach Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii.** Powstał on by zburzyć instytucje republikanskie, nie mogąc nic w zamian ofiarować".

Dalekie od zamiarów Anglii i USA jest obalenie rządu Franco. Przeciwnie, polityka Bevin-Marshall wskazuje na tendencje wręcz odwrotne. Franco utrzymuje się obecnie przy władzy tylko dzięki poparciu reakcji anglosaskiej. Gdyby rządy Anglii i Stanów Zjednoczonych rzeczywiście chciały usunąć ten wrzód faszystowski na ciele Europy, wystarczałoby go tego poparcia pozbawić. A wówczas automatycznie niemal reżim frankistowski zniknąłby z powierzchni Europy.

W chwili obecnej Anglia, USA i Francja dążą do utrzymania i wzmocnienia pozycji Franco. Niemniej jednak przewidujący Anglicy zdają sobie sprawę z niemożności takiego postępowania na długą metę, szykują drugą linię odwrotu. Gdyby faktycznie nie zaistniała już dłużej możliwość tolerowania Franco, na arenę wysunięta zostałaby nowa marionetka angielska „Alianza Demokratica" z nowym figurantem panem Inaldacio Prieto na czele.

Ale przedtem, nim to by się stało, Anglicy na pewno próbowaliby znaleźć wyjście kompromisowe. Nie jest to tajemnicą, jakiego rodzaju kompromisu szukają Anglicy. Przed kryzysem rządowym, spowodowanym wystąpieniem p. Prieto, Esteban Bilbao, przewodniczący frankistowskiej Rady Państwa oświadczył, że istnieje możliwość ewolucji „Kortezów", które staną się prawdziwie demokratycznym parlamentem. Oczywiście — dodał senor Bilbao — nie w takim sensie jakie niektóre kraje wiążą z pojęciem demokracji, ale w sensie oryginalnej frankistowskiej demokracji.

Wszyscy demokraci dobrze wiedzą, co znaczy demokracja w sosie Franco. — Nie wiadomo jednak, czy nie zasmakowałaby ona p. Prieto i jego zwolennikom. I czy może nie dlatego pojechał pan Prieto nad granicę hiszpańsko-francuską. Skomentował to paryski „Franc-Tireur". — „Jedyny powód, jaki widzimy dlaczego by decyzja rządu w sprawie zamknięcia granicy francusko-hiszpańskiej została cofnięta, to tylko ten aby pan Prieto mógł swobodnie przeprowadzić rozmowy z monarchistami i frankistami wewnątrz Hiszpanii". Jakie będą rezultaty tych rozmów na pewno dowiemy się wkrótce.

W PODGÓRSKI

ROK SZKOLNY ROZPOCZĄŁ SIĘ





NOWY ROK SZKOLNY

Systematycznie, krok za krokiem, odbywa się przebudowa naszego życia. Nie jest rzeczą zaniedbania, czy braku sił, że reformacyjne dążenia w dziedzinie oświaty, nauki i wychowania, dojrzewały powoli i że dopiero obecnie nastała chwila gruntownych zmian, wprowadzenia w życie haseł podniesionych na Łódzkim Zjeździe Oświatowym, który odbył się zaraz w pierwszych miesiącach po wojnie.

Nowa struktura organizacyjna sieci oświatowej, z szkołą podstawową jako zasadniczym trzonem staje się faktem dokonanym. Departament reform szkolnych Ministerstwa Oświaty może pochlubić się wynikami w dziele rewizji i zmiany programu. Min. Oświaty może z dumą wskazać na dziesiątki tytułów nowych podręczników i miliony książek, które płyną spod pras drukarskich „czynnych dniem i nocą, — do szkół wszelakiego typu.

Dojrzewa stateczna, przemyślana, **racjonalna ustawa, która otwiera duchowi reformy drogę na naszą wszechnicę**. Pomoże postępowym kołom polskiej nauki do jej uwspółcześnienia, zbliżenia do potrzeb społeczeństwa i narodu, wysunięcia do pierwszych rzędów awangardy. Przygotuje naukę do najpoważniejszej obsługi **zamówienia społecznego**, postawionego przez nasz czas.

W bieżącym roku akademickim szerszą strugą przejdzie przez wrota wiedzy młodzież robotnicza i chłopska. Myśl, że wprost od maszyny i pługa zdolne jednostki mogą dostać się do tego przybytku i czerpać poznanie u samego źródła, została uwieńczona powodzeniem. Udana próba wyrasta do rozmiarów organicznej akcji, która wpłynie na rekrutację i ustali **skład społeczny rzeszy studenckiej**. Po raz pierwszy w Polsce hasło, że nauka i wiedza jest **dla wszystkich**, przestanie być obłudnym frazesem i konwencjonalnym kłamstwem.

W nauczycielstwie naszym dokonał się przełom. Prawdziwy przewrót umysłów, próżno hamowanych przez spóźnione, cofające się przed rewolucją, górne piętra nauczycielskiej organiz. zawodowej. Oto minęła kampania kursów letnich. W dziesiątkach miejscowości, wśród najpiękniejszej przyrody, mnóstwo zespołów nauczycieli, wybranych ze szkół powszechnych, gimnazjów i liceów, ze szkół zawodowych i zakładów pedagogicznych, spędziło tygodnie wakacyjne i w pracy nad analizą programu, dyskusją ideologiczną, wznawiało i uzupełniało swą wiedzę.

Wybrane siły naukowe, wytrawni prelegenci i pedagodzy, wykładali historię polityczną, gospodarczą, społeczną, historię literatury, ekonomię społeczną, plan gospodarstwa narodowego, socjologię, doktryny ekonomiczne i polityczne, dzieje ruchów społecznych, dzieje ruchu robotniczego w Polsce, filozofię. Odbyły się kursy dla przyrodników, geografów, filologów, historyków, nauczycieli wychowania fizycznego — **wielkie przysposobienie ideowe**. Nabój racjonalnego myślenia wniesiony został w żywe ciało pedagogiczne i znajdzie swój wyraz w pracy rozpoczynającego się roku.

Szkoła wchodzi w krąg nowego **oświecenia**. Rozległe widnokręgi odkryte przez przodującą teorię, której koroną jest materializm dialektyczny i materializm historyczny — pociągają żywo umysły ludzi. Inteligencja odnajduje w świeżym, ożywczym prądzie, gotowe sformułowania oddające jej własne najgłębsze myśli, w sposób dojrzały i pełny.

W dniu wczorajszym szkoły, puste przez dwa miesiące kanikuły, zaroiły się, mury wypełniły się wrzawą i gwarem dzieci i młodzieży. Na wszechnicach odbywają się wpisy. Robotnik i chłopski syn składają swe papiery w kancelariach dziekanatów i zaczynają partrzeć na uniwersytet jako na swój dom.

Aby dzieło rewolucji oświatowej było spełnione, aby osiągnięty został cel — ludowa **kultura wszystkich dla wszystkich**, musi wiele stać się. Trzeba na to ogromnego wysiłku, długich lat pracy opartej o świadomość ideową — popartej najwyższym trudem aż po wyrzeczenie. Będziemy się potykali o niejedną zaporę, walczyli z brakami, omijali kłody, napotykali na wrogów ludu, rozbijali gniazda zacofania.

Ale meta jest pewna. Z obrazem Polski współczesnej w oczach prawdy rosnącej z dnia na dzień na zaoranym polu, w kopalni, hucie, portach i pracowni uczonego, z myślą o Rzeczypospolitej Ludowej, która da szczęście ludziom rozwój krajowi, siłę Państwu i najlepszą, bezpieczną przyszłość narodowi — rozpoczynamy nowy rok szkolny.. js

za ODRĄ

W SPRAWIE PRZEMYSŁU NIEMIECKIEGO

Komentując anglo-amerykański plan w sprawie niemieckiego przemysłu, radio moskiewskie stwierdza, że plan ten jest dziwnym tworem. Przewiduje on powiększenie produkcji stali do 10,7 mil. ton rocznie, tymczasem jak dotąd, nawet nie osiągnięto ustalonego w Poczdamie w marcu 1945 r. poziomu 5 milionów ton. Należy również stwierdzić, że w roku bieżącym produkcja stali niemieckiej wyniosła tylko 2,5 mil. ton. **Plan Marshalla ma na celu utrzymanie czołowych kapitalistów i reakcjonistów.** Obecny plan berliński, to właśnie środek do tego celu. 60 proc. całego zysku i korzyści handlowych odbierze się społeczeństwu niemieckiemu. Gra ta ma na celu uczynienie zachodnich Niemiec zależnymi od dolara. **Przemysł niemiecki ma przerabiać pewne surowce i półfabrykaty. Gotowe fabrykaty natomiast mają przysporzyć właśnie mocarstwom zachodnim dolary. Plan ignoruje żywotne interesy społeczeństwa.**

KOMUNIŚCI NIEMIECCY PROTESTUJĄ

Przewodniczący niemieckiej Partii Jedności (SED) Otto Grotewohl, przemawiał w Saksonii w niedzielę i zwrócił się stanowczo przeciw zakusom zachodnich mocarstw opanowania przemysłu i gospodarki niemieckiej. Mówca podkreślił, że plan ten jest nie do przyjęcia, gdyż społeczeństwu niemieckiemu niczego nie daje. Obecnym Niemcom potrzebne są **kredyty krótkoterminowe, ażeby z miejsca można było uruchomić przemysł i instytucje mniejsze oraz podwyższyć standart życiowy, a przede wszystkim zapewnić wyżywienie na najbliższą przyszłość.** Warunkiem przyszłości jest również zawarcie jak najszybciej traktatu pokojowego, ażeby umożliwić Niemcom szybsze zespolenie wewnątrz oraz współpracę na zewnątrz dla dobra pokoju całej Europy.

Do obozu pracy

NASZ WARSZAWSKI KORESPONDENT DONOSI:

Decyzją Kompletu Orzekającego Komisji Specjalnej zostali skierowani do obozu pracy, na wniosek poszczególnych delegatur, za pędzenie oraz sprzedaż bimbru:

1) **Głowacki Lech Kazimierz z Warszawy** — Targówek-Osiedle, bez stałego zajęcia — **na 2 lat. obozu pracy.**

2) **Gwiazda Stanisław** — Jełonki gmina Blizne — **na 15 miesięcy.**

3) **Mucha Józefa** — gospodyni domowa z Białegostoku.

4) **Suszko Jadwiga**, Wólka, gmina Wasilków.

5) **Polakówna Anastazja** — Wólka, gmina Wasilków.

6) **Bożyk Franciszek** — wieś Skrzeszów, pow. warszawski.

7) **Świetlicka Genowefa** — Legionowo.

8) **Krzyszowska Zofia** — Zieleń gm. Mieszkowice.

Gorzelnie, zacier oraz samogon skonfiskowano.

9) **Marciniak Jadwiga** — Jełonki — **na 12 miesięcy.**

10) **Ryński Henryk** — Brzeziny pow. warszawski — **na 12 miesięcy** oboje za okazywanie pomocy przy nielegalnym gorzelnictwie.

Za przestępczą działalność, noszącą cechy szkodnictwa gospodarczego, ukarani zostali obozem pracy:

11) **Jóźwiak Tadeusz** — buchalter z Lęborka — **na 18 miesięcy** — za niezgłoszenie do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, sprzętu samochodowego, stanowiącego mienie poniemieckie, oraz za wymuszanie korzyści majątkowych dla siebie od właściciela garbarni.

12) **Lisiński Roman** — za usiłowanie wywiezienia bez zezwolenia mienia poniemieckiego, z terenu Ziem Odzyskanych.

13) **Budynkiewicz Jan** — wieś Marianowo pow. Starogard — za dewastację domu przeznaczonego dla zarządu gminnego.

14) **Rajewski Tadeusz** — Szczecin — za wstręt do pracy i przywłaszczenie sobie lamp radiowych oraz odbiorników pod pozorem ich naprawienia.

15) **Miłowicki Bolesław** — Biała — za nielegalny garbunek skór. (t)

DOKUMENTY HAŃBY i ZDRADY

Dziś publikujemy drugą serię dokumentów hańby i zdrady z procesu WiN i PSL-u w Krakowie. Dokumenty te dotyczą trzeciej wojny, akcji „O" i „draki" o dolary pomiędzy kierownikami WiN.

CHIMERYCZNE nadzieje i dążenia do nowej wojny łączy wszystkie WiN-y, NSZ-ty, ROAKI i inne organizacje podziemne. Wrogowie postępu są wrogami narodu, dążącymi do jego fizycznego wyniszczenia w toku nowej wojny rozpętanej dla przywrócenia władzy baronowi Andersowi, br. Komorowskiemu i ich zagranicznym protektorom.

Dyplomacja atomowa jest nieodłącznym atrybutem polityki tych dyplomatów i mężów stanu, którym obrona interesów międzynarodowych trustów i karteli każe zmierzać do wywołania konfliktów międzynarodowych, do organizowania krucjaty antyradzieckiej, do rozpętania nowej straszliwej wojny.

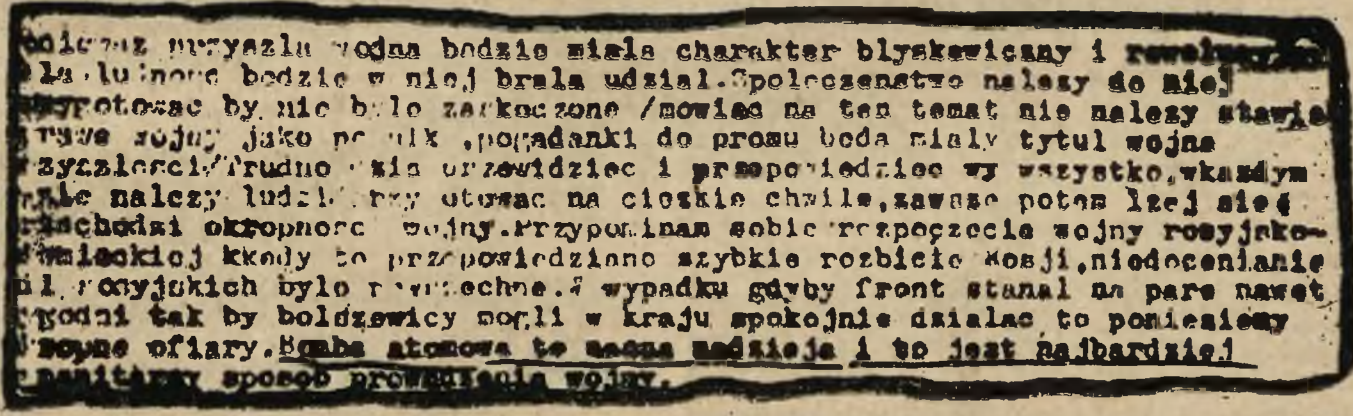
Ich lokaje spod znaku WiN — gotowali naszemu narodowi tę nową wojnę, a z nią nowe ofiary, nowe zniszczenia.

Zaślepieni nienawiścią do demokracji i postępu sprzedali oni interesy narodu i państwa Churchillom i Byrnesom. Bomba atomowa to ich nadzieja. Wojna — ich cel.

Za mało im ruin Warszawy, za mało im sierot, wdów i inwalidów. Nienawidzą oni dźwięku kilofa, którym górnik polski wydobywa węgiel. Mąci ich sen — szum zboża na polach, zasianych przez chłopa polskiego, straszy ich entuzjazm narodu odbudowującego Warszawę.

Widzą w tym swą klęskę i zgubę. Najmilszym dźwiękiem dla nich jest huk dział rozbijających domy naszych miast, świst bomb i jęki rannych. Najmilszym widowiskiem — łuna pożaru nad światem, nad Polską.

Oto program polityczny „patriotów" z WiN, ujawniony w dokumencie, który publikujemy obok. Dokument znajduje się w aktach procesu krakowskiego.

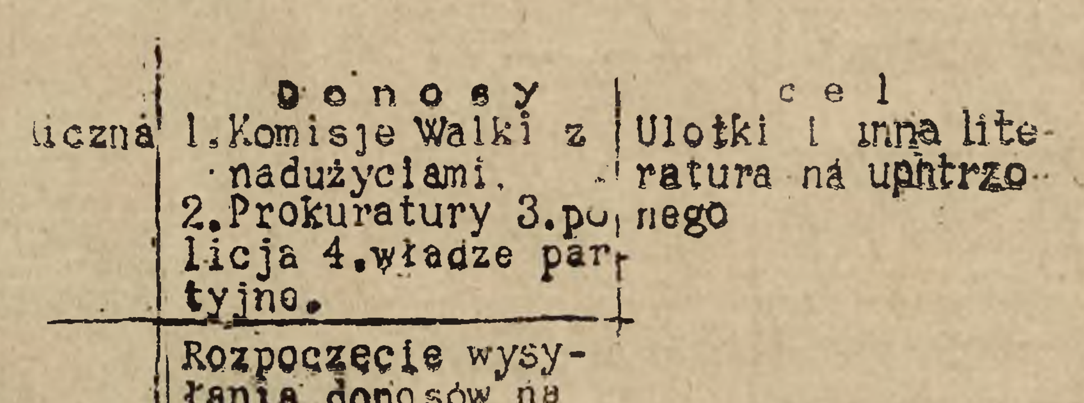


[illegible] przyszłu wojna bedzie miala charakter blyskawiczny i rewolucyjny [illegible] ludnosc bedzie w niej brala udzial. Spoleczenstwo nalezy do niej przygotowac by nic bylo zaskoczone /mowiac na ten temat nie nalezy stawiac [illegible] wojny jako [illegible], pogadanki do promu beda mialy tytul wojna [illegible]/ Trudno jest przewidziec i przepowiedziec wy wszystko, w kazdym razie nalezy ludzi [illegible] przygotowac na ciezkie chwile, zawsze potem lzej sie [illegible] przechodzi okropnosc wojny. Przypominam sobie rozpoczecie wojny rosyjsko-niemieckiej kiedy to przepowiedziano szybkie rozbicie Rosji, niedocenianie sil rosyjskich bylo powszechne. W wypadku gdyby front stanal na pare nawet tygodni tak by bolszewicy mogli w kraju spokojnie dzialac to poniesiemy ogromne ofiary. Bomba atomowa to nasza nadzieja i to jest najbardziej humanitarny sposob prowadzenia wojny.

Akcja „O". Zohydzić oczernić, oszkalować Polskę, Rząd, Partię, władze! Duże nadzieje pokładał WiN w tej akcji. Jego peeselowski sojusznik też nią nie gardził. Akcja nie była sporadyczna, przypadkowa. Miała ona wypracowany plan, instrukcje, wytyczne.

Przed nami wycinek większego dokumentu. Dokument przedstawia siatkę z rubrykami: „Dla kierowników ośrodków inspiracyjnych", „propaganda mówiona", „ulotki", „propaganda uliczna", „donosy", „cel". Jako temat dla kierowników ośrodków inspiracyjnych figuruje w planie — „dokąd dąży PPR", dla propagandy mówionej — „uboje rytualne", dla ulotek — „podtrzymanie podniecenia", dla propagandy ulicznej — „znakowanie domów, członków PPR, UB. Klepsydry". Rubryka „donosy" i „cel" na zamieszczonym obok zdjęciu.

Ileż szkody przyniósł ten misternie wypracowany plan! Ilu ludzi obałamucił i zgubił! Patrzymy nań i uczymy się czujności i nienawiści do tych, którzy rzucają nam kłody pod nogi, gdy wysiłkiem całego narodu odbudowujemy Polskę. Polskę lepszą i szczęśliwszą niż ta, która jest ideałem oskarżonych w procesie krakowskim — wrogów narodu.

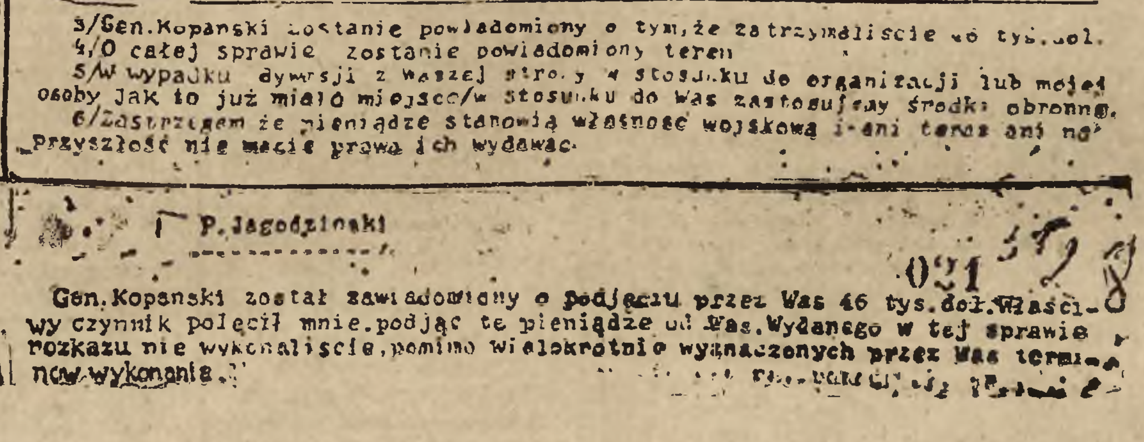


	Donosy	cel
liczna	1. Komisje Walki z nadużyciami. 2. Prokuratury 3. policja 4. władze partyjne.	Ulotki i inna literatura na upiętrzonego
	Rozpoczęcie wysyłania donosów na czł. PPR i UB.	

Wszyscy oni, ci z WIN i ci z PSL, siedzący na ławie oskarżonych w Krakowie, licytują się w patriotyzmie i przywiązaniu do demokracji. W toku procesu spadła z nich maska patriotów i toga demokratów. Wyjrzała wykrzywiona w strachu i nienawiści twarz wroga narodu, sprzedawczyka i najemnika.

Tumanowicz, szef wywiadu wojskowego WIN i Niepokólczycki, komendant główny WIN, pokłócili się o dolary. Było o co się kłócić — bądź co bądź — 46 tysięcy dolarów. „Patrioci" nie mogli dojść do porozumienia kto powinien rozporządzać tymi dolarami, według jakiego kursu należy je wymieniać, ile można wydawać. Szczęśliwszy Tumanowicz, w ręku którego były owe dolary, bynajmniej nie kwapił się z przekazaniem ich Niepokólczyckiemu. Po prostu jak skończyły się dolary, zgłosił dymisję. Niepokólczycki nie mógł pogodzić się z tym, że nie w jego ręku znajduje się kasa. Zrozumiałe. Cóż to za komendant WIN-u bez dolarów! Arbitrem w tym arcyciekawym sporze był gen. Kopański. Trzeba przyznać, że do tej roli nadawał się on wyśmienicie. Miał bowiem świetne doświadczenie w sprawach finansowych, uzyskane przy gospodarowaniu Funduszem Obrony Narodowej, wywiezionym z Polski, którego pokaźna część ugrzęzła w kieszeni generała.

Obok — dokumenty „bitwy o dolary" pomiędzy WIN-owskimi „patriotami".



3/ Gen. Kopanski zostanie powiadomiony o tym, że zatrzymaliscie 46 tys. dol.
4/ O całej sprawie zostanie powiadomiony teren
5/ W wypadku dywersji z waszej strony w stosunku do organizacji lub mojej osoby jak to już miało miejsce/ w stosunku do Was zastosujemy środki obronne.
6/ Zastrzegam że pieniądze stanowią własność wojskową i ani teraz ani na przyszłość nie macie prawa ich wydawać.

P. Jagodzinski

021 [illegible]

Gen. Kopanski został zawiadomiony o podjęciu przez Was 46 tys. dol. Właściwy czynnik polecił mnie podjąć te pieniądze od Was. Wydanego w tej sprawie rozkazu nie wykonaliście, pomimo wielokrotnie wyznaczonych przez Was terminów wykonania.

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

Stolica – przedmiot dumy i kultu całego narodu

„ŻYCIE WARSZAWY" poświęca artykuł wstępny znaczeniu wielkiej akcji odbudowy stolicy, podjętej przez cały kraj.

W zakończeniu autor pisze:

„To samo właśnie bohaterstwo, to samo poświęcenie i ta sama ofiarność, które w czasie okupacji, w czasie nierównej straszliwej walki z okupantem budziły podziw całego świata, — są równie jak wtedy potrzebne i teraz. By znów mogły być wzorem dla całego kraju. By powszechnym, najwyższym wysiłkiem całego społeczeństwa stolica, przedmiot dumy i kultu całego narodu, odbudowana została wspanialsza jeszcze, niż była. By przywrócona jej została pełnia życia, piękno i wielkość".

Trzy lata polskiej szkoły

„RZECZPOSPOLITA" w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym poświęca artykuł wstępny omówieniu naszych osiągnięć na polu szkolnictwa. Na wstępie autor przypomina, jak to było przed trzema laty, kiedy w nad wyraz trudnych warunkach nauczycielstwo przystąpiło do pracy, a ogrom tych poświęceń i wysiłków polskiego nauczycielstwa — twierdzi — nie został zanotowany w żadnej kronice odbudowy.

A jak jest obecnie?

„Jeśli chodzi o ilość uczniów, objętych nauką szkolną, w niektórych działach szkolnictwa już w roku szk. 1946/47 pomimo powojennych trudności prześcignęliśmy stan z r. 1937/38. Dzięki szerokiej rozbudowie sieci przedszkoli objęły one 231.730 dzieci (w. r. 1937/38 tylko 83.100 dzieci, choć ogółem ludność zmalała mniej więcej o 10 milionów). Szkolnictwo osiąga już prawie stan przedwojenny, gdyż na tysiąc ludności przypada dziś 139,4 uczniów szkół powszechnych, podczas gdy w r. 1937/38 przypadało 140,2. Ilość uczniów szkół średnich ogólnokształcących zwiększyła się bardzo znacznie w porównaniu ze stanem przedwojennym, szkoły średnie muszą obecnie nadrabiać zaniedbania sześciu lat wojny. Odrębny rozdział w osiągnięciach powojennych szkoły tworzy wspaniały rozwój szkolnictwa zawodowego jako wyraz nowych kierunków pedagogicznych i potrzeb gospodarczych współczesnej Polski.— Od szeregu miesięcy toczyła się w całym kraju energiczna kampania o podręczniki dla szkół. Ograniczono przydział papieru dla gazet i wszelkich wydawnictw, wszystkie wielkie drukarnie pracowały przede wszystkim dla szkolnictwa. Dzięki temu w nowym roku szkolnym młodzież rozpocznie naukę zaopatrzona w podstawowe podręczniki.

O zwiększenie bezpieczeństwa pracy w górnictwie

W toku ostatnich tygodni zbiegły się dwa wypadki górnicze, których przebieg ma szczególną wymowę: „tąpnięcie" na kopalni „WILLIAM" w Anglii i pożar, spowodowany wybuchem na kop. „POKÓJ".

Nie jest bynajmniej przypadkiem, że właśnie w Anglii nastąpiła straszliwa w swych rozmiarach katastrofa, powodująca śmierć 129 ludzi, podczas gdy u nas, nawet w kopalniach wyeksploatowanych przez Niemców, jak „Kleofas" czy „Rymer", „tąpanie" nie pociągnęło więcej, niż 7 ofiar łącznie.

Przestarzałe urządzenia górnictwa brytyjskiego znaliśmy dotąd, jako przyczynę zastoju w przemyśle węglowym; obecnie poznaliśmy także **ich wpływ na warunki bezpieczeństwa pracy.** Im to należy przypisać niebywałe rozmiary katastrofy. — **Nie zdało też egzaminu ratownictwo brytyjskie;** zawał nastąpił częściowo przed miejscem pracy, można więc było dokopać się do ludzi, ratując tych, którzy nie byli przywaleni. Dowodem fakt przedostania się kilku ludzi o własnych siłach na zewnątrz.

Zbadajmy pokrótce tło wypadków, które miały miejsce u nas.

Wybuch na kopalni „Pokój", powstały przy wydawaniu materiału wybuchowego, który spowodował śmierć dwóch ludzi, mógłby pociągnąć za sobą nie mniejsze spustoszenia, niż katastrofa angielska, gdyby nasi ratownicy okazali nieco mniej sprężystości w działaniu. — Pośrednią przyczyną wypadku było nagłe uszkodzenie sieci elektrycznej, powodujące wydawanie materiału wybuchowego w ciemności. Jeśli się w lewej ręce trzymało lampę, a prawą wydawało materiał, nie trudno było o wywołanie wybuchu. Wniosek: **raczej wstrzymać chwilowo robotę, niż ryzykować.**

Pożar na kop. **„Modrzejów"** kosztował życie 25 ludzi. Jest to kopalnia stara, źle prowadzona od kilkudziesięciu lat. Pożary wybuchają tam raz po raz. — Dotąd zawsze gaszono je bez zaalarmowania załogi. Ryzykowano więc i ostatnim razem. Nie udało się. **Odpowiedzialność za lekkomyślność spada na dozór.**

Pożar na kop. **„Wieczorek"** był początkowo zagadką. Zginęło 13 ludzi. Zagadka wyjaśniła się, gdy nazajutrz znaleziono w innym miejscu benzynę, zapałki i kawałek taśmy wypalonej. — A więc **sabotaż** niewątpliwy.

„Kleofas" i „Rymer". — „Tąpania". Łącznie 7 ofiar. Przyczyna były najpewniej zmiany w górotworze, spotęgowane — zwłaszcza na kop. „Kleofas" — przez zastarzałe zaniedbanie robót bezpieczeństwa przez Niemców. — Wypadki te trudno było przewidzieć.

Widzimy więc, że na **47** ofiar śmiertelnych, 7 zginęło na skutek „sił wyższych"; **38 — z winy ludzkiej, z tego 25 przez zwykłą lekkomyślność i niedbalstwo.**

Przyczyny, które powodują wypadki na kopalniach

Praca górnika, to poskramianie żywiołu. Górnik wdziera się w głąb ziemi; ma więc przeciw sobie wszystkie cztery „żywioły biblijne": powietrze, ziemię, ogień, wodę. — Zżyty z nimi za pan brat, przywykł górnik lekceważyć niebezpieczeństwa, powiększając je w ten sposób. — Jeśli wreszcie dodamy do tego skutki rabunkowej gospodarki niemieckiej i działalność wrogich, dywersyjnych sił, będziemy mieli obraz przyczyn, które powodują wypadki na naszych kopalniach.

POŻARY. Przyczyna ich bywa często nieczysta odbudowa — nie kompletne wybieranie węgla, będące wynikiem niedopatrzenia dozoru. Zdarzają się też pożary z innych powodów. — Na kontrastowych przykładach „Pokoju" i „Modrzejowa" widzimy, że zapobiec nieszczęściu może tylko sprawna akcja ratownicza.

WYBUCHY. — Pokonaliśmy niedawno wielkiego wroga — **pył węglowy,** odkąd produkujemy w dostatecznej ilości pył kamienny. Nie pokonaliśmy jednak niestety większego wroga — **lekkomyślności ludzkiej;** wypadki palenia papierosów, wbrew zakazom, w kopalniach gazowych, kosztują życie wielu górników, sieroctwo — ich rodziny, a Państwo — milionowe straty (sztygarzy winni częściej sami przeprowadzać rewizje!). — Zdarza się też, że wypadek powstaje wskutek nieuwagi czy niefachowości strzałowego. — Do obowiązków sztygara należy stałe sprawdzanie, czy nie ma w powietrzu metanu w ilości wybuchowej.

Wybuchy są zjawiskiem, którego można, jak widzimy, przeważnie uniknąć przy dużym poczuciu odpowiedzialności załogi i dozoru.

WODA. Przerwanie się wód, oraz „kurzawa" (zalew wody z piaskiem), — to wypadki, które rzadko kiedy można przewidzieć.

SPADEK PO NIEMCACH. — Kopalnie nasze płacą ciężki podatek rabunkowej gospodarki Niemców, którzy wybierali węgiel tam, gdzie było najłatwiej, pozostawiając w zaniedbaniu stare wyrobiska (przeczuli, widać, wcześnie, że nie zostaną tu długo).

SABOTAŻ. Wrogowie ludu, którzy lubią występować na forum publicznym, jako jego „przyjaciele", nie cofają się przed żadną zbrodnią. Z ich ręki zginęło już wielu górników. Jedynym środkiem zaradczym jest czujność. Czuwać powinien nie tylko dozór, ale każdy górnik, któremu leży na sercu dobro własne i kopalni. Czujność powinna się rozciągać także i na jeńców niemieckich. Nie należy ich dopuszczać do robót ryzykownych.

WYPADKI POJEDYNCZE. Obok wypadków zbiorowych, zdarzają się codziennie wypadki indywidualne, pojedyncze. Pochodzą one przeważnie z winy samego robotnika: z lekkomyślności i brawury; niekiedy też powoduje je nieudolność. Wpływa na to poważnie duża liczba ludzi starych i inwalidów.

ZANIEDBANIE ROBÓT BEZPIECZEŃSTWA. Najbardziej alarmujące swą liczbą są wypadki **oberwania się węgla** wskutek niestarannej **obrywki po strzałach,** czy pospiesznego, niedbałego wykonania **obudowy** — byle prędzej ładować, byle mieć jak największy urobek. Liczba takich wypadków wynosi **40 — 50 proc.** ogólnej ilości. Ten stan rzeczy wynika z zastarzałego błędu naszego ustawodawstwa górniczego, które nie uwzględniło w akordzie ani premiowaniu robót bezpieczeństwa. Istnieją wprawdzie górnicy sumienni, którzy dobrze wykonują roboty, duża ilość jednak ryzykuje, aby więcej zarobić.

Czas najwyższy, aby ten przeżytek ustawodawstwa usunąć. — Będzie po temu okazja przy zawieraniu nowej umowy zbiorowej. Mamy nadzieję, że CZZG przyczyni się do zlikwidowania zaskorupiałego przeżytku. Należy zainteresować górnika w budynku i obrywce.

ROLA DOZORU. Dozór ma podwójną funkcję do wykonania: **kontrolę nad załogą i utrzymanie dyscypliny, oraz badanie bezpieczeństwa na frontach;** przewidywanie, sygnalizowanie i zapobieganie niebezpieczeństwom.

Statystyka wykazuje, że tylko **25 proc.** wypadków pochodzi z przyczyn wyłącznie naturalnych, a 75 — z winy ludzkiej.

Tych 75 proc musi zniknąć. Poprawy nie uzyska się jednak przez pobłażliwość. W górnictwie istnieć musi **żelazna dyscyplina. Za każde wykroczenie — surowe kary. Za dobrą pracę — nagrody i premie.** Tak dla załogi jak i nadzoru.

Bezpieczeństwo pracy, to nie tylko sprawa produkcji. To przede wszystkim — człowiek; to zdrowie i życie, to spokojny byt górnika i jego rodziny.

F. LEONCZUK.

Robotnicy piszą listy

SZEROKIE MASY OCENIAJĄ PROCES KRAKOWSKI

Proces przeciw WIN-owcom i PSL-owcom w Krakowie jest obok sprawy Rzepeckiego największym procesem politycznym w Polsce. Ale nie to jest jego najważniejsza cecha. To co go wyróżnia, to jego głęboka wymowa, jego charakter ostatecznie demaskujący podziemie wraz z przybudówkami. Proces zdarł do reszty zasłonę w jaką drapowali się wrogowie ludu polskiego, odsłaniając hańbę szpiegostwa, prowokatorstwa, szkodnictwa i moralną nicość.

Wymowa dokumentów hańby, jakie ujrzały światło dzienne w procesie, była mocna. Znalazła ona donośny oddźwięk w społeczeństwie, przede wszystkim w klasie robotniczej, w którą przede wszystkim godziło ostrze WiN-owskiego skrytobójstwa. Można powiedzieć, że proces krakowski, mało że wzbudził zainteresowanie ale poruszył masy, które ujrzały jasno, jaki los i jakimi metodami szykowało im WiN-owskie podziemie i jego sojusznicy z PSL.

Jednym z przejawów tego mocnego oddźwięku w masach są listy od robotników prostych, niewykształconych ludzi poruszonych do głębi i mówiących o oburzeniu i karze dla zdrajców, listy których autorzy trafili swymi prostymi sformułowaniami w sedno procesu, ocenili niebezpieczeństwo i wyciągnęli słuszne wnioski polityczne. Dotychczas zamieściliśmy w „Trybunie Robotniczej" listy górnika reemigranta z Francji, chłopa z powiatu będzińskiego i górnika z Dąbrowy, obecnie listów tego rodzaju i rezolucji otrzymujemy coraz więcej, tak, że ograniczymy się tylko do cytowania wyjątków z najbardziej charakterystycznych. A więc między innymi otrzymaliśmy zbiorową rezolucję urzędników dyrekcji Zabrskiego Zjednoczenia Węglowego:

„Zebrani z wielkim zainteresowaniem śledzą przebieg procesu w Krakowie przeciwko szpiegom z WIN i PSL i coraz bardziej przekonywują się jakimi ohydnymi środkami polska reakcja chciała utorować drogę do objęcia władzy w Polsce przez siebie i przez obcy kapitał.

Zebrani rozumieją, że w Polsce obok szlachetnego i bohaterskiego współzawodnictwa pracy, jakie objęło niemal całą klasę robotniczą i pracującą inteligencję, chcących wyrazić przez to swój patriotyzm i przywiązanie do Polski i Demokracji Ludowej a równocześnie przyśpieszyć odbudowę zniszczonego Państwa Polskiego — dążą do wytępienia pasożytów, którzy za dolary sprzedają swoją ojczyznę, w ukryciu działa reakcji.

Proces krakowski w którym oskarżeni wzajemnie się obciążają ujawnia cały moralny rozkład w obozie reakcji. Dlatego zebrani domagają się od naszych władz państwowych by z całą bezwzględnością wytępiły resztki wrogów i szkodników narodu polskiego by nie tylko tych sądzonych w Krakowie winnych spotkał surowy wyrok ale również i ich mocodawców z którymi łączą się w zdradzieckiej działalności".

Górnik Ciborowski pisze...

Jak mocno proces trafił w masy, może świadczyć dwugłos górnika Ciborowskiego z Sosnowca, który był na procesie i jego córki uczennicy klasy VII. Ojciec pisze między innymi:

„Towarzysze, czytelnicy, w dokumentach WIN-u znajdziecie przepisy prowokacji i zdrady, spisy robotników i działaczy, których miano wymordować po dojściu do władzy. Górnik Zagłębia Dąbrowskiego, który odczuł głębokie prowokacje i terror podziemia, domaga się sprawiedliwego wymiaru kary na zdrajców narodu polskiego. Tak jak ja myśli całe robocze Zagłębie.

Ciborowski Witold
górnik z kopalni „Sosnowiec".

Córka uczennica VII-klasy pisze:

Ja, jako córka górnika, czytam „Trybunę Robotniczą", i czytam o procesie przeciwko tym, którzy wydawali wyrok na naszych braci i ojców za to że byli robotnikami, za to że należeli do partii PPR i PPS, za to, że chcieli jak najszybciej odbudować nasz kraj. WIN-owcy i PSL-owcy chcieli wydrzeć nam kopalnie, fabryki i wszystkie zakłady pracy, a oddać je faszystom co nas gnębili przed wojną i pod okupacją. My młodzież robotnicza, nie pozwolimy podkopać naszej ojczyzny, ale będziemy bronić do ostatniej kropli krwi aby Polska nasza była jeszcze silniejsza, nie damy się złamać przez faszystów, podziemie, a w przyszłości będzie spokój i ład w naszej Odrodzonej Ojczyźnie — Polsce Ludowej!

Ciborowska Stanisława
uczennica klasy VII.

Tak masy robotnicze, chłopi, inteligencja i młodzież robotnicza myślą i czują. Tak nauki płynące z procesu krakowskiego wpływają na zwieranie się szeregów klasy robotniczej, całego narodu, aby nie było miejsca dla zdrajców i prowokatorów.

L. W.

INTELIGENCJA PRACUJĄCA POTĘPIA WiN-owskich i PSL-owskich ZDRAJCÓW

Rezolucja uchwalona na ogólnym zebraniu pracowników w Zarządzie Miejskim dn. 30. 8. 47 r. w Zabrzu

Zebrani z wielkim zainteresowaniem śledzą przebieg procesu w Krakowie przeciwko szpiegom WiN-u i PSL-u i coraz bardziej przekonywują się, jakimi ohydnymi środkami polska reakcja chciała utorować drogę do objęcia władzy w Polsce przez siebie i przez obcy kapitał.

Zebrani rozumieją, że w Polsce obok szlachetnego i bohaterskiego współzawodnictwa pracy, które ogarnia coraz szersze rzesze klasy robotniczej i pracującej inteligencji, aby wykazać swój patriotyzm i przywiązanie do Polski Ludowej a równocześnie przyśpieszyć odbudowę zniszczonego państwa — istnieje obóz pasożytów, którzy za dolary sprzedają swoją Ojczyznę.

Proces krakowski, w którym oskarżeni wzajemnie się obciążają, ujawnia cały moralny rozkład w obozie reakcji.

Dlatego zebrani domagają się od władz sądowych najbardziej surowego ukarania winnych. Równocześnie zwracają się do władz państwowych i sami obowiązują się bezwzględnie wytępić resztki wrogów i szkodników narodu polskiego u których zbiegają się nici zdradzieckiej działalności zbrodniarzy krakowskich.

Następuje 60 podpisów.

DALSZE REZOLUCJE dyrektorów szkół wyższych w sprawie procesu krakowskiego

WARSZAWA. Ministerstwo Kultury i Sztuki otrzymało w ślad za depeszą rektorów i dyrektorów szkół artystycznych w Krakowie dalsze depesze solidaryzujące się ze stanowiskiem zajętym przez rektorów szkół wyższych w sprawie procesu krakowskiego, wyrażonym w rezolucji powziętej na zjeździe w Warszawie w dniu 24 sierpnia rb.

Depesze nadesłali: Dyrektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu — **Taranczewski,** dyrektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi — **L. Ormezowski** oraz zastępca dyrektora Wyższej Szkoły Plastycznej w Sopocie — **Marian Wnuk.**

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

POSWIECONA OJCOM MIAST

w Katowicach

Ob Szymyślik (Katowice ul. Kościuszki 35 m 8) pisze:

Pozwalam sobie tą drogą zwrócić się do Szan. Redakcji z prośbą o zbadanie i opublikowanie warunków mieszkaniowych przy ulicy Kościuszki 35 m. 8. Mieszkanie w którym mieszkam, uległo na skutek pożaru zniszczeniu. W wyniku pożaru, część dachu nad moim mieszkaniem została kompletnie spalona, a samo mieszkanie na skutek akcji ratunkowej, zalane wodą niszcząc meble i czyniąc mieszkanie niezdolnym do użytku. Wobec tego zostałam zmuszona wraz z moimi dwoma synami do przymusowej ewakuacji i od tego czasu zamieszkuję w kuchni. Oprócz tego skazani jesteśmy na wszelkie kaprysy atmosferyczne, gdyż przy każdym deszczu historia z wodą, zalewającą mieszkanie zaczyna się od nowa. Dochodzą do tego jeszcze ciągle waśnie z lokatorami, którzy w niezrozumieniu sytuacji mają do mnie pretensje, że woda przecieka im do mieszkania, mimo, że całe moje mieszkanie jest obstawione wiadrami. Czekałam cierpliwie czas jakiś, aż czynniki miarodajne (dom jest mieniem poniemieckim) uczynią coś, aby chociaż dach naprawić i w ten sposób zapobiec zniszczeniu całego budynku. Zaczęłam chodzić po urzędach, aby się dowiedzieć czy sprawa posuwą się naprzód, ale okazało się, że trzeba się w jeszcze większą cierpliwość uzbroić. Słyszałam bowiem zawsze: „nie mamy pieniędzy" czy „w najbliższych dniach" itp. Czekałam więc i chodziłam — chodziłam i czekałam. Nie odniosło to jednak żadnego skutku.

* * *

Jest taka instytucja — Zarząd Miejski m. Katowice. Ma ona taki oddział — Nieruchomości, obie instytucje zajmują się m. in. remontem domów i mają w „Trybunie Czytelników" rachunek od dn. 30. VII. Wtedy także zamieściliśmy list czytelnika (ob. Michalskiego J. Katowice-Załęże ul. Wojciechowskiego Nr. 52) o skandalicznym zaniedbaniu domu. Zarząd Miejski nie raczył odezwać się. Obecnie do tego starego rachunku dodana zostaje jeszcze jedna pozycja. Może Zarząd Miejski Katowic lubi odpowiadać hurtem? Czekamy.... A może Zarząd Miejski nie poczuwa się do obowiązku remontowania domu po pożarze? Prosimy wyjaśnić (Red.)

w Bogucicach

Ob. Goleń, Fryczkowski, K. Małkiewicz, A Kuś, Sroczyński, A. Madej S., Morawska E. piszą:

Mieszkamy przy ul. Wierzbowej w Bogucicach. Gdybyśmy podali numer domu, to i tak ob. Redaktor nie znalazłby nas, bo tu są „anonimowe" domy. Numery są wypisane (nie wszędzie) kredą na bramie. Jak długo widać ten numer nie trudno sobie wyobrazić. Dziwi nas fakt, jak urzędnicy miejscy potrafią nas znaleźć przy płaceniu podatków, bo znajomi krążą dookoła i wpadają w „wilcze doły". **Doły te otaczają** ulicę Wierzbową, Klonową i Topolową. Obok dołów są też góry kamieni, żwiru, gliny i śmieci. Śmieci są składowane w dołach, które niemożliwie cuchną. Na domiar złego dzieci bawiąc się, rozciągają śmieci po ulicy. Idąc wieczorem można nie tylko wpaść do dołu, ale także potknąć się o stare wiadro lub podobne naczynie. Przed blokiem domów przy ul. Wierzbowej stoi betoniarka w niezłym stanie, której można było by śmiało użyć przy budowie. Betoniarka ta stoi od 2 lat i służy dzieciom do zabawy.

Zapytujemy, czy Zarząd Miejski mógłby te doły zasypać i zrobić trawniki, a o ile nie, to dlaczego?

* * *

B. szkoda, że autorzy listu nie mają znajomych wśród pracowników Zarządu Miejskiego. Szedłby sobie taki znajomy do nich w gości, wpadłby w „wilczy dół", albo wylądowałby w wiadrze, szukałby potrzebnego numeru domu godzinę i wtedy może przyszłoby mu do głowy, że trzeba uporządkować ulicę. Tak by było gdyby byli znajomi. A może bez znajomych obejdzie się? (Red.)

w Ostrowcu

Ob. Czerwik I. pisze:

Od pewnego czasu w Ostrowcu nie świeci się ani jedna lampa na ulicy. Z władz miejskich nikt się tym nie interesuje a przecież Ostrowiec zamieszkuje około 30 tysięcy ludzi i jest fabryka wagonów w której pracuje 6 tys. ludzi na trzy zmiany i muszą chodzić po ciemku. Przecież człowiek nie ma kocich oczu, ażeby mógł chodzić po ciemku.

* * *

Co na to Zarząd Miejski Ostrowca? (Red.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI „Trybuny Czytelników"

Ob. M. Frankowski — Sosnowiec — Podajcie nam dokładnie gdzie i w jakim charakterze pracujecie (adres) obecne miejsce zamieszkania i adres mieszkania na które złożyliście podanie.

Ob. Szczodrzyk L. — Katowice — Sprawę przekazaliśmy Zarządowi Miasta Katowic do zbadania.

Ob. Łukowiec Jerzy — Piekary — Przekazaliśmy Komisji Specjalnej.

Ob. Kuntusz Czesław — Opole — Przesłaliśmy do D. O. K. P. — Kraków.

Ob. J. Masłowski — Strzemieszyce — Karnas Józef — Szopienice — Oddaliśmy właściwym władzom do rozpatrzenia.

Ob. Badura Gertruda — Łagiewniki — W wypadku Waszej znajomej opisanym do nas nic pomóc nie możemy, tym bardziej, że w metryce urodzenia dziecka jako ojciec figuruje jej własny mąż.

Ob. Haśnik Ludwik — Katowice — Przesłaliśmy do K. Z. P. W.

Maszyniści wyciągowi kop. „Barbara" — Zwróciliśmy się w Waszej sprawie do C. Z. P. W.

Okręgowa Spółdzielnia Spożywców w Gliwicach — W sprawie Waszej czekamy na wyjaśnienie Funduszu Aprowizacyjnego.

Ob. Szymański St. — Kraków — W Waszej sprawie zwróciliśmy się do kompetentnych czynników o wyjaśnienie.

Z CAŁEGO KRAJU

WARSZAWA

TESTAMENT GEN. ŻELIGOWSKIEGO WRĘCZONO PREZYDENTOWI BIERUTOWI

Prezydent R. P. przyjął w Belwederze przybyłych z Anglii kpt. Tadeusza Żeligowskiego, syna śp. gen. Lucjana Żeligowskiego i kpt. Jana Hryniewicza adiutanta generała.

Kpt. Żeligowski i kpt. Hryniewicz wypełniając ostatnią wolę śp. gen. Lucjana Żeligowskiego wręczyli Ob. Prezydentowi pozostawiony przez zmarłego testament i pamiętniki oraz listy i zapiski.



Cieplice — k/o Jeleniej Góry — płyty nagrobkowe na cmentarzu
Foto: „Film Polski,"

W WARSZAWIE JUŻ 500 TAKSÓWEK

W ciągu lipca i sierpnia br. Wydział Ruchu i Motoryzacji zanotował duży wzrost ilości taksówek w Warszawie. W dniu 1 lipca Warszawa posiadała 338 taksówek — obecnie w dn. 1 bm. ma ich 513.

GDYNIA

5 TYS. PASAŻERÓW PRZEWIOZŁY POLSKIE STATKI

W lipcu r. b. przewieziono statkami polskimi ogółem 5.088 pasażerów, z czego 3.403 statkiem „Batory" na linii Gdynia — Nowy Jork, 1.644 na linii Genua — Nowy Jork statkiem „Sobieski", a resztę na liniach angielskiej i lewantyńskiej.

PRZEMYŚL

ROZWÓJ PRW

Ilość zespołów PRW wzrosła w ostatnim okresie sprawozdawczym do liczby 1.312. Dla wyszkolenia tych zespołów stworzono w Przemyślu specjalny ośrodek wojewódzki który przeszkoli w ciągu 2 miesięcy ok. 1 tys. nowych przodowników.

ŁÓDŹ

DOM DLA MORALNIE UPOŚLEDZONYCH

W Łodzi czynione są przygotowania do uruchomienia nowych specjalnych zakładów dla młodzieży upośledzonej moralnie. M. in. zostanie otwarta szkoła dla dziewcząt oraz szkoła eksperymentalna dla dzieci niedorozwiniętych.

EŁK

AKTY NADANIA W POW. EŁK

W obecności przedstawicieli władz i partii politycznych odbyło się wręczenie aktów nadania ziemi 300 rolnikom powiatu ełckiego.

SZCZECIN

W SZCZECINIE BĘDZIE MUZEUM

We wrześniu Muzeum Miejskie w Szczecinie, po przeprowadzeniu niezbędnych uporządkowań, będzie otwarte dla publiczności.

OPOLE

HUTA SZKŁA „JANINA" PRZEKRACZA O 50 PROC. PRODUKCJĘ PRZEDWOJENNĄ

Huta szkła „Janina" w Murowie Opolskim, osiągnęła w ubiegłym kwartale przeciętną produkcję miesięczną 170 tys. mtr. kw. szkła płaskiego. W porównaniu do produkcji w latach 1936 — 1938 stanowi to 150 proc. Huta pracuje również na eksport.



Toruń z lotu ptaka
Foto: „Film Polski,"

GRÓJEC

TERRORYŚCI Z GRÓJCA PRZED SĄDEM WOJSKOWYM W WARSZAWIE

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces terrorystycznej grupy ROAK, działającej na terenie pow. grójeckiego. Przed sądem stanęło 5-ciu oskarżonych o zorganizowanie szeregu napadów terrorystycznych.

Trybuna Robotnicza
[illegible] Polskiej Partii Robotniczej
[illegible] ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA"
[illegible] REDAKCYJ[illegible]
Redakcja i Administracja
[illegible]
tel. 340 41(42)
Konto czekowe w PKO Nr III 4900
Kraków ul. Wiślna 4, tel. Red 598-12 tel. Adm 586-32
WARSZAWA ul. Smolna 13
WROCŁAW Podwale Świdnickie Nr 36
CZĘSTOCHOWA Marszałka Roli-Żymierskiego Nr 12
RZESZÓW 3-go Maja Nr 28 telefon 3
KIELCE Sienkiewicza 64 telefon 10 69
SOSNOWIEC Warszawska 1 telefon 612-95
OPOLE Red Armii Czerwonej 1 telefon 43-08 Adm. Odrodzenia 17 telefon 595
BYTOM ulica Dworcowa 2 telefon 30 95
GLIWICE ulica Marcina Strzody 9 telefon 43-18
RYBNIK gen Zawadzkiego Nr 13 telefon 1
BIELSKO Generalissimusa Stalina 11, telefon 25-16

R 17740

Górnicy-peperowcy czołówką współzawodnictwa

Dnia 30. 8. b. r. w Dyrekcji Jaworznicko - Mikołowskiego Zjedn. Przem. Węglowego w **Mysłowicach**, odbyło się zebranie sekretarzy kół Polskiej Partii Robotniczej kopalń tego Zjednoczenia.

Oprócz sekretarzy kopalnianych kół PPR w zebraniu wzięli udział: członek Wojewódzkiego Komitetu PPR w Katowicach **tow. Zawada**, I i II sekretarz Miejskiego Komitetu PPR w Mysłowicach tow. tow. **Mieszkowiak Piotr** i **Bieniek Franciszek**, zastępca naczelnego dyrektora Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia P. W. tow. **Socha** i główny inżynier górniczy Zjednoczenia tow. inż. **Krajewski**.

Tematem obrad było zagadnienie współzawodnictwa pracy górników z włókniarzami, oraz sprawa współzawodnictwa między górnikami, zapoczątkowanego przez tow. **Pstrowskiego** z kopalni „Jadwiga".



Zebrani postanowili dołożyć wszelkich starań w organizowaniu wyścigu pracy klasy pracującej przy odbudowie gospodarczej kraju. W tym celu uchwalili wezwać wszystkich towarzyszy z kopalń do podjęcia wyścigu z tow. Pstrowskim. Kopalnie wewnątrz Zjednoczenia wezwane są do współzawodnictwa w osiągnięciu lepszych wyników wydobycia.

Dla górnika, który osiągnie w danym miesiącu największe wyniki w pracy, Dyrekcja Zjednoczenia przyzna specjalną nagrodę.

Zebrani uchwalili rezolucję którą postanowiono przesłać do władz partyjnych i do Redakcji „Trybuny Robotniczej.

Treść rezolucji: „Zebrani na specjalnej konferencji w dniu 30. 8. 1947 r. sekretarze kół Polskiej Partii Robotniczej kopalń Jaworznicko - Mikołowskiego Zjednoczenia P. W. w uznaniu doniosłości wysiłku klasy pracującej dla jaknajszybszej odbudowy gospodarczej kraju postanawiają:

1) Zmobilizować wszystkie możliwości na swoich kopalniach i wzmóc wysiłki, aby plan wydobycia węgla był nie tylko zrealizowany w 100 procentach, ale przekroczony.

2) Podjąć współzawodnictwo w pracy z włókniarzami i pokazać, że górnik tak jak przodował dotychczas w wydajności tak przodować będzie nadal.

3) Odpowiedzieć na apel tow. Pstrowskiego z kopalni „Jadwiga" i udowodnić, że i na kopalniach Jaworznicko - Mikołowskiego Zjednoczenia P. W., towarzysze [illegible] są przeświadczeni o słuszności szlachetnego współzawodnictwa w pracy i pokażą, że potrafią dorównać tow. Pstrowskiemu.

4) Zwrócić się z apelem do wszystkich towarzyszy całego przemysłu węglowego o wzięcie udziału w wyścigu pracy w imię wykonania Planu Trzyletniego, w imię lepszej przyszłości.

O postanowieniach swych zawiadamiają swoje władze partyjne i zapewniają, że towarzysze - górnicy Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego nie poskąpią sił, aby w wyścigu pracy nie pozostać w tyle **i wykazać niezłomność naszego stanowiska wobec obowiązków partyjnych, oraz podkreślić słuszność zwiększenia wysiłku dla wzmocnienia naszej pozycji gospodarczej".**

Rezolucję podpisali:

Kopalnia:	Sekr. Kół PPR
„Jaworzno"	Proksa J.
„Brzeszcze"	Bolek A.
„Artur"	Siemek St.
„Janina"	Piątek K.
„Zbyszek"	Święczek Wł.
„Krystyna"	Wnęk A.
„Bol. Śmiały"	Szramek L.
„Waleska"	Suchoń Al.
„Boże Dary"	Loska Fr.
„Murcki"	Szramek J.
„Wesoła"	Gaj W.
„Piast i Ziemowit"	Górski T
„Silesia"	Biernak Emil
„Książątko"	Kapica R.
Dyrekcja JMZPW	Tracz I.

(S)

»SŁUŻYMY INTERESOM KLASY ROBOTNICZEJ i OJCZYZNY«

Deklaracja honoru i ofiarności górników kop. Zabrze „Wschód

Upłynęło kilka tygodni od dnia, w którym na łamach „Trybuny Robotniczej" wystąpiliśmy z inicjatywą organizowania współzawodnictwa pracy i jego umasowienia.

Zwróciliśmy wówczas uwagę naszym komórkom partyjnym o obowiązku aktywnego udziału w propagowaniu i organizowaniu współzawodnictwa. Apel nasz został zrozumiany i potraktowany jako zagadnienie wielkiej wagi. Dowodem tego są meldunki nadsyłane nam z komitetów PPR przy kopalniach oraz miejskich komitetów, w których zasięgu znajdują się kopalnie i inne zakłady przemysłowe. Najwięcej aktywności wykazuje MK PPR w Zabrzu, który opracował szczegółowo formy współzawodnictwa.

Do akcji przystępują masowo czołowi rębacze wielu kopalń. Podajemy dziś tekst układu zawartego pomiędzy rębaczami kop. „Zabrze Wschód" ob. ob. **Rudkiem Wilhelmem** i **Duckiem Ewaldem**, oraz między ob. ob. **Malchorczykiem Pawlem, Galwasem Augustynem** i **Grychtolem Alfredem.**

— „My, niżej podpisani rębacze kopalni „Zabrze Wschód/' z radością przyjmujemy wyzwanie tow. **Pstrowskiego Wincentego,** przodującego rębacza kopalni „Jadwiga" do współzawodnictwa w pracy. **W szlachetnej inicjatywie tow. Pstrowskiego widzimy najlepszą drogę do podniesienia dobrobytu zarówno naszych rodzin jak i całej klasy robotniczej, oraz do szybkiej odbudowy Polski Ludowej.**

Przodownictwo w pracy pragniemy osiągnąć nie kosztem naszych kolegów, lecz w zgodnej współpracy z nimi, starając się zachęcać innych górników do pójścia za naszym przykładem i pomagając tym, którzy wykazują dobrą wolę.

Swoją decyzję przystąpienia do współzawodnictwa traktujemy jako stałą systematyczną pracę, tak jak ją od przeszło pół roku prowadzi tow. Pstrowski, a nie jako jednorazowy zryw i wysiłek.

Wierzymy, że jako górnicy nowej Polski, wolnej od wyzysku kapitalistycznego, od kryzysu i bezrobocia w ten właśnie sposób najlepiej służymy interesom klasy robotniczej i Ojczyzny, w której rządzi robotnik i chłop.

Obie współzawodniczące strony obowiązują się:

1) stale podnosić wydajność swej pracy, przy czym ustalać jeden punkt za każdy procent ponad ustaloną normę w metrach i tonach w stosunku miesięcznym.



Pierwsza narada przodujących rębaczy na kop. „Zabrze - Wschód", którzy zgłosili się do współzawodnictwa. Tow. Widera z Rady Zakładowej odczytuje wezwanie tow. Pstrowskiego.

2) Dbać o bezpieczeństwo pracy, przy czym za wzorową obudowę dolicza się 50 punktów, za braki odlicza się do 50 punktów, przy czym za poważniejsze przekroczenie bezpieczeństwa wyłącza się ze współzawodnictwa.

3) Do utrzymania w czystości rynien (taśm, motorów), za co dolicza się 30 punktów.

4) Do ładowania czystego węgla, za co dolicza się 10 punktów, zaś za wielkie kamienie w węglu odlicza się do 20 punktów.

Jednym z dalszych warunków jest czystość chodnika na przestrzeni 20 metrów.

Przestrzeganie warunków współzawodnictwa oraz ocena wyników współzawodniczących wchodzi w zakres Komisji Kontroli Współzawodnictwa w osobach: **Krauzę Jerzy, Gwóźdź Bernard Widera Jerzy, Bednorz Robert.**

Od 1 września br. do współzawodnictwa przystąpili następujący górnicy kop. „Jadwiga". Na chodnikach: **Siwik Paweł, Paliga Wacław, Tiel Alfons, Wieczorek Roman.** Na filarach: **Szpilvogel Ryszard, Kleineidam Eryk, Fogtman Wilhelm, Wiszkol Konrad, Sowa Stanisław, Błaszczyk Józef** i **Gląb Stanisław.**

Klasa robotnicza jeszcze raz daje nowe dowody wielkiego patriotyzmu i wczuwania się w trudności gospodarcze kraju.

Radosne fakty z akcji współzawodnictwa są wymowną odpowiedzią dla „integralnego socjalisty" Żuławskiego i jego politycznych przyjaciół z PSL. S



PIERWSZE POKŁOSIE współzawodnictwa GÓRNIKÓW

Jak żywiołowo i „zaraźliwie" rozwija się współzawodnictwo wśród czołowych górników świadczą nowe cyfry przekroczenia planu i nowe nazwiska tych, którzy poprawiają swoje dotychczasowe wyniki wydobycia, kierując się ambicją pierwszeństwa w odbudowie kraju. **Ze wszystkich kopalń nadchodzą radosne meldunki o tworzeniu się zespołów współzawodniczących. Czołowi rębacze stają do wyścigu indywidualnego. Na posiedzeniach rad zakładowych i komitetów PPR i PPS głównym tematem są możliwości zwiększenia wydobycia.** Padają fachowe uwagi i cyfry o normach, planie itp. Żywe zainteresowanie górników jest dowodem, że umasowienie współzawodnictwa znajduje się na dobrej drodze, że jest ono należycie zrozumiane przez górników i docenione przez przemysł węglowy, który zagadnieniu temu poświęca ostatnio wiele uwagi.

To zrozumienie i gotowość górników do wzmożenia wydajności potwierdza wykaz nowej czołówki przodowników pracy, który podajemy w całości, wierząc, że kadry te rozrosną się jeszcze bardziej, że powiększy się **najzasłużeńsza** armia pracy, czołowa armia klasy pracującej, wzór poświęcenia w odbudowie **Polski Ludowej.** Dzielnym górnikom Bytomskiego, Rudzkiego i Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, wymienionym w dzisiejszym wykazie, wyrażamy szczere uznanie i życzenia dalszych osiągnięć.

	% normy	
W BYTOMSKIM ZJEDNOCZENIU P. W.:		
Szołtysik Wiktor	185.3	kop. „Radzionków"
Kowolik Teodor	190.3	„ „
Czernecki Tomasz	181.3	„ „
Wróbel Feliks	185.4	kop. „Andaluzja"
Strach Wilhelm	153,3	„ „
Glanc Paweł	175,92	kop. „Chorzów"
Dziubek Ludwik	165,54	„ „
Caban Walenty	166.31	„ „
Małek Ignacy	161,1	kop. „Łagiewniki"
Maj Wiktor	202,—	„ „
Bless Gerard	161,1	„ „
Chorzela Piotr	196,—	kop. Rozbark"
Michla Paweł	185,—	„ „
Płonka Wilhelm	175,—	„ „
Kroj Paweł	165,35	kop. „Centrum"
Kantoch Karol	238,1	„ „
Rubin Konrad	185.35	„ „
Tyczka Jan	215.44	kop. „Bytom"
W RUDZKIM ZJEDNOCZENIU P. W.:		
Bogacki Paweł	165,—	kop. „Walenty Wawel"
Kabus Nikodem	165,—	„ „
Mason Augustyn	175,—	„ „
Richter Konrad	192,8	kop. „Wanda-Lech"
Ratka Antoni	171,7	„ „
Stryczek Tomasz	188,7	„ „
Roter Karol	223 wozy 123,3 metry	kop. „Pokój"
	% normy	
Klecha Jerzy	187,—	kop. „Wirek"
Kawon Jerzy	187,—	„ „
Kołodziej Hubert	176,—	„ „
Podeszwa Antoni	175,7	kop. „Paweł"
Ogierman Jan	190,—	„ „
Stanke Rufin	181,4	„ „
Macha Paweł	204,8	kop. „Karol"
Ludwik Alfred	192,5	„ „
Widera Augustyn	181,5	„ „
Skrobek Fr.	143,—	kop. „Szombierki"
Lukoszek Leon	195,3	kop. „Bobrek"
Banduch Leon	214,8	„ „
W JAWORZNICKO [illegible]KOŁO[illegible]SKIM ZJEDNOCZENIU P. W.		
Kurzyca Wincenty	163,—	kop. „Bolesław Śmiały"
Pukocz Paweł	[illegible]	„ „
Nawrot Paweł	[illegible]	kop. „Waleska"
Wycisło Teodor	[illegible]	„ „
Zielosko Józef	[illegible]	kop. „Boże Dary"
Wieloch Józef	[illegible]0,—	„ „
Golda Michał	[illegible]2,—	kop. „Murcki"
Uglorz Brunon	162,—	„ „
Chromy Teofil	147,—	kop. „Piast"
Gąsior Albin	163,15	kop. „Zbyszek"

NADESZŁY NOWE DNI STAREGO MIASTA

Warszawska PPR

ODGRUZOWUJE STOLICE

Jeszcze **przed godziną,** po kamiennej pustyni Starego Miasta żałośnie świszczał wśród ruin wiatr, a kroki przypadkowego przechodnia dudniły długo samotnym echem. Aż nagle w ciszę labiryntu wąziutkich staromiejskich uliczek **buchnął gwar głosów i szybki tętent wielu nóg.** Od strzaskanej kolumny Zygmunta ulicą Świętojańską **ze śpiewem maszerują długie zwarte szeregi ludzi z czerwonymi transparentami.** Idą towarzysze ze Śródmieścia, z Powiśla i Pragi trzymając jak karabiny łopaty i kilofy. Zahuczał czworokąt Starego Rynku. **Zatknięto na gruzach purpurowe sztandary,** a ludzie jak mrówki rozpełzli się po ruinach. Jest jeszcze bardzo wcześnie, nie ma ósmej godziny. Z szarego pochmurnego nieba rozstrzępione ciemne obłoki grożą deszczem.



Gwar potęguje się, rośnie, a stuk oskardów i brzęk łopat szumi rytmem gorączkowej pracy. **Ludzi jest bardzo wiele: cztery a może nawet więcej tysięcy.** Trudno się zorientować bo uwijają się przy robocie i zalewają cały rynek. Każdy pracuje jak umie i może. Mężczyźni sypią gruz na ciężarówki, rozłupują stwardniałe bryły, podnosząc ramiona uzbrojone w kilofy i żelazne drągi. Kobiety układają cegły na rdzawe pryzmy, zrzucają w dół większe bryły dzwonią łopatami o zbite rumowiska, wszyscy pracują z zapałem i choć dla wielu zabrakło narzędzi nikt bezczynnie na ich przybycie nie czeka. **Od czego są ręce.**

Zresztą szybko uzupełniono braki. Gdy z auta wyładowano dodatkowy transport szpadli, robi się chwila zamieszania i **rynek jest świadkiem szczególnego wyścigu, wyścigu po łopaty.**

Mija godzina za godziną zapał nie tylko nie gaśnie, ale mimo deszczu, który zaczyna mżyć, uparcie rozpala się. Szoferzy ciężarówek mają nie lada kłopot, są rozchwytywani. Jedne grupy usiłują w wolno jadący samochód wsypać gruz, inne zachęcają kierowców reklamując z humorem jakość ładowanego przez nich gruzu.

— Do nas towarzyszu, u nas gruz najlepszy, najtańszy i najprędzej ładujemy, wołają towarzysze z PCH z handlową rutyną.

Wśród mrowia ludzkiego, co chwila spotkać można jakieś znane sylwetki.

Minister Skrzeszewski, dźwiga ogromną żelazną sztabę i nawołuje swych współtowarzyszy do pośpiechu. Choć wygląda tak samo jak za swym biurkiem jakoś inaczej błyszczą mu zza ogromnych okularów oczy.

Jest też tutaj **tow. min. Berman, tow. dr Sztachelski, dyr. Billig z Polskiego Radia, prezydent Warszawy, tow. Tolwiński.** Wszyscy pracują i nie szczędzą swych sił, aby jak najwięcej gruzów ubyło ze Starówki.

Niedaleko kamienicy Baryczków dziwnie świeżej i barwnej na tle rdzawych gruzów, wsparł się na łopacie nasz stary, dobry towarzysz, uczestnik walk powstańczych, **tow. Jan Kwiekowski.** Ma dziwnie zasępioną twarz.

— Widzicie — mówi witając się z nami — **nie mogłem nie przyjść.** Ro[illegible]m kazał zostać w domu, ale serce zamocno ciągnęło. Jakżeby się coś mogło dziać na Starówce beze mnie. **Tu stał nasz sztab Armii Ludowej,** nim się przeniósł na Freta, **tutaj przeżyliśmy tyle pięknych i tyle ciężkich chwil.**

Niedaleko stąd stała latarnia, nasi chłopcy zrobili z łachmanów kukłę Hitlera i powiesili jak na szubienicy. Dziś same gruzy. W zeszłym roku też tu byłem — ciągnie tow. Jan — nadwyrężyłem się, bo i lata już niepierwsze. Dziś nie mogę już z taką siłą jak młody, ale zawsze trochę pomogę. **POWIEDZIAŁO SIĘ, ŻE MY WARSZAWSKA PPR ODBUDUJEMY, TO ODBUDUJEMY.**

Jakby dla potwierdzenia tych słów, dzwonią rytmicznie szpadle i warczą motory wywożących gruz samochodów. Jadą one jeden za drugim przez świeżo oczyszczone kręte uliczki na teren dawnego getta i tu wyrzucają swój ciężki ładunek. Na wierzchu aut jak rozświergotane stado wróbli usadowiła się zetwuemowska młodzież. Jasne odświętne bluzki dawno już straciły śnieżną biel i tylko czerwone krawaty powiewają jak proporce na wietrze.

W południe na chwilę milknie gwar, przez megafony płynie **Mazurek Dąbrowskiego.**

Ktoś mówi, że już przyjechał Prezydent, inni zbiegli się przy wozie radiowym, aby wysłuchać przemówienia. Twarze poważnieją, a ręce silniej zaciskają się na łopatach. **TO ARMIA ODBUDOWY SŁUCHA ROZKAZÓW SWEGO PREZYDENTA WSKAZUJĄCEGO JEJ DROGĘ DO [illegible] PRZYSZŁOŚCI.**

Około pierwszej Prezydent, naprawdę przyjechał. Przeszedł szybko wśród ludzi przez rynek i wziął do rąk łopatę. Tłum ciekawy i pełen żywiołowego entuzjazmu, oto czył Prezydenta. Wokół postaci w jasnym prochowym płaszczu i beżowej czapce, szczelnie zamknęło się ludzkie koło. Sztab fotografów dokazując cudów zręczności wspina się na trzeszczące pod naporem ludzi auto i zapamiętale fotografuje. Nie byle jaka to okazja, zrobić zdjęcie Prezydenta Bieruta, ładującego na ciężarówkę gruz.

Wezwani do podjęcia roboty ludzie, powolutku rozchodzą się do przerwanej pracy nie wypada stać bezczynnie, gdy Prezydent ciężko pracuje.

Odprowadzony przez tow. Starewicza i kierownictwo prac Prezydent opuszcza rynek a praca idzie dalej w niezmniejszonym tempie. Dziarskie oberki nadają ruchom sprężystości i pośpiechu a choć niektórych porządnie bolą już plecy nieustają ani na chwilę.

— Od Mokotowa do Żoliborza — dźwigamy ciebie z gruzów, popiołów — rozlega się rytm marsza odbudowy, powtarzający się dzisiejszego dnia jak refren.

Koło czwartej pustoszeje po woli plac. Jeszcze jakaś grupka wspiąwszy się na ruiny, uparcie chwieje wysuniętą ścianę do chwili gdy z szumem cegieł nie opadła w dół.

Wieczorem nie ma już na placu ludzi, zaległa zwykła cisza i tylko **stopniałe zwały gruzów wokół Starego Rynku** dają świadectwo, że tu[illegible] **[illegible]towała tu w trudzie i mozole pierwszy dzień miesiąca odbudowy stolicy.**

[illegible]

Górnicy pow. rybnickiego na cele społeczne

(k) Pracownicy Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego złożyli w miesiącu sierpniu bież. roku na „Fundusz Odbudowy Szkół" 3.355.626 zł. Suma ta składa się z ofiar 21,649 górników i 2033 pracowników umysłowych.

Pracownicy fizyczni przepracowali dobrowolnie na „Fundusz Odbudowy Szkół" 1 dniówkę, przeznaczając zarobek na cel powyższy, zaś pracownicy umysłowi ofiarowali 1 25 swego miesięcznego zarobku.

Pracownicy Rybn. Zjedn. P. W. złożyli na odbudowę Warszawy 1.923.807.40 zł, w tym pracownicy umysłowi 151,309 zł, a pracownicy fizyczni 1.772.498,40 zł. Na zniszczone gminy powiatu rybnickiego złożyli prac. fizycz. 2.544.926,68 zł pracown. umysłowi 452,523,09 zł. Na „pomoc zimową" przekazali pracown. fizyczni 2.289,845.03 zł. zaś na pomoc społeczną pracownicy fizyczni złożyli 1.038.993, a pracownicy umysłowi 565.142.66 złotych.

PRW w województwie śląskim

Po przeszkoleniu komendantów hufców w Kochłowicach założono nową bazę wyszkoleniową dla instruktorów przysposobienia rolniczo-wojskowego w Lublińcu. Miejsce na obóz doskonałe. Kursanci pomieszczeni są w koszarach wśród lasów świerkowych. W tym roku ma się przeszkolić 1200 przodowników. Gdyby chciano przeszkolić wszystkich chętnych zaplanowana liczba musiałaby być mocno przekroczona. Dużą pomoc obozowi udziela Samopomoc Chłopska i szkoły rolnicze, które ofiarowały na dożywienie chłopców na obozie — owoce, jarzyny i inne ziemiopłody. Nic dziwnego, że wyżywienie na obozie było doskonałe.

Kursanci wykazywali wiele zrozumienia dla prac PRW i duży zapał do pracy. Dzięki temu pięknie umundurowana kompania junaków PRW po kilku dniach robiła wrażenie dobrze wyszkolonego wojska. Dzięki temu w krótkim czasie wykonano prace społeczne na kolei i w mieście. Obóz w Lublińcu stara się współżyć z goszczącym go miastem. Obóz przygotował miastu ciekawe ognisko, które zaszczycili swą obecnością wicewojewoda Nantke _ Namirski i dyr. Woj. Urz. WF i PW Kisieliński.

Dwutygodniowy pobyt na obozie jest starannie wykorzystywany. Junacy muszą opanować musztrę, zapoznać się z szeregiem sportów, dowiedzieć się ciekawych wiadomości o Polsce współczesnej i nowości techniczno - rolniczych. W godzinach wieczornych uczą się życia świetlicowego.

Na sporty poświęcono sporo uwagi. Wieś ma z najbliższej produkcji sprzętu sportowego dostać znaczny przydział, co umożliwi jej rozpoczęcie prac. U młodych chłopców przeważnie w wieku 16 do 20 lat zapał do sportu był duży, zorganizowali nawet zawody sportowe.

W rzucie granatem zwyciężył rzutem 60 m Hożyk (drugi — Strzeba).

W skoku w dal najlepszym był Nancka 4.86 (drugi — Sikora).

W biegu na 1000 m zwyciężył Gmyrek w czasie 3 min. przed Hanikiem.

W marszu patrolowym na 5 km zwyciężył zespół w składzie Sikora, Wróbel, Hożyk, Stanek, Szczerba.

Uczestnicy I okresu obozowego wrócili już do domów, by przekazać swym rówieśnikom zdobytą wiedzę. Będą oni prowadzili doświadczalne poletka, grupowali literaturę techniczną, organizowali życie sportowe i kulturalne i powiadamiali wieś o bieżących wydarzeniach. PRW jest niewątpliwie ośrodkiem postępu kulturalnego, sportowego i technicznego na wsi.

Boś

Obrady aktywu PPR i SL w Cieszynie

31 sierpnia br. w Cieszynie odbyła się wspólna narada aktywistów peperowców i eselowców. Tematem obrad było zacieśnienie i utrwalenie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zebranie zagaił przedstawiciel Pow. Kom. PPR w Cieszynie tow. Kubicjusz, który w krótkich słowach przedstawił cel konferencji oraz zapoznał zebranych z porządkiem obrad. Na przewodniczącego wybrano ob. Korafa, przewodniczącego Zarządu Powiatowego SL. Przewodniczący powołuje do prezydium przedstawicieli KW PPR tow. Wojasa, sekretarza Wojewódzkiego Zarządu SL ob. Miśkiewicza, z PPR tow. tow. Berka i Wróblewskiego, z SL ob. ob. Połoczka i Sonng.

Jako pierwszy zabrał głos przewodniczący tow. poseł Wojas, który jasno i obszernie przedstawił międzynarodową sytuację polityczną.

W drugiej części swego przemówienia mówca podkreślił jak duże znaczenie posiada współpraca partii politycznych a w szczególności sojuszu robotniczo-chłopskiego dla odbudowy ojczyzny i wykonania trzyletniego planu.

Następnie zabrał głos ob. Miśkiewicz sekretarz wojewódzki SL który przedstawił wspólną walkę robotników i chłopów z kapitalizmem i obszarnikami. Następnie mówca scharakteryzował PSL i jego powiązanie z podziemiem i obcym wywiadem. PSL — zaznacza mówca — stara się rozbić jedność między wszystkimi partiami politycznymi. Kończąc ob. Miśkiewicz apeluje do zebranych, by wszelkimi siłami członków SL dążyli do ścisłej współpracy z PPR, nawołuje do urządzenia w gminach i gromadach wspólnych zebrań.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja.

Po dyskusji została uchwalona rezolucja w której zebrani piętnują rozbijacką i szkodliwą robotę elementów wrogich Polsce, pracujących na rzecz obcego wywiadu, których patronem jest kierownictwo PSL z p. Mikołajczykiem na czele.

Zebrani przyrzekli pracować nad scementowaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego wbrew PSL i podziemiu reakcyjnemu, gdyż sojusz robotniczo - chłopski jest gwarancją polepszenia bytu szerokich mas ludowych i utrwalenia Demokratycznej Polski Ludowej.

Świadectwo pochodzenia zwierząt obowiązuje na targach

(Pb) Starostwo Pszczyńskie przypomina wszystkim zainteresowanym o obowiązku zaopatrywania zwierząt gospodarskich pozostających w obrocie handlowym (koni, bydła, świń, owiec, kóz) doprowadzonych do uboju do rzeźni publicznych, wzgl. obwodów urzędowego badania, a więc na targi bydlęce, w świadectwa miejsca pochodzenia, które wystawiają zarządy gminne, lub osoby do tego upoważnione.

Zwierzęta nie zaopatrzone w świadectwa miejsca pochodzenia, będą eliminowane z obrotu targowego. Rolnicy winni szczególnie zwrócić uwagę na to zarządzenie, by przed udaniem się ze zwierzęciem na targ, lub do rzeźni publicznej, zaopatrzyć się w potrzebne świadectwo.

Nowe szkoły spółdzielcze w Katowicach

Ilość szkół zawodowych w Polsce wzrasta corocznie z szybkością równoległą do potrzeb gospodarczych Państwa i pędu młodzieży do kształcenia zawodowego.

W roku szkolnym 1947-48 Państwowe Szkoły Spółdzielcze w Katowicach (ul. Raciborska 3) — realizując nowy, na zasadach demokratycznych oparty, ustrój szkolnictwa — organizują 4-letnie Liceum Spółdzielcze, do którego podstawą przyjęcia jest ukończenie 8 klas szkoły podstawowej (powszechnej). Zapisy będą trwały do 10-go września br. 4-letnie Liceum daje prawo do studiów w szkołach akademickich.

Nauka w szkołach spółdzielczych jest całkowicie bezpłatna. Niezamożni uczniowie otrzymują stypendia.

Do 10 września zostały przedłużone również zapisy do 1-rocznej Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego, do której mogą być przyjęci kandydaci z wykształceniem 6 klas szkoły powszechnej i 17 rok życia. Zapisy do Liceum 2-letniego zostały już zakończone.

SĄD DORAŹNY ZA NAPAD RABUNKOWY

(E) Sąd Okręgowy w Cieszynie na sesji wyjazdowej w Bielsku rozpatrywał w postępowaniu doraźnym dnia 27 sierpnia br. sprawę bandyckiego napadu rabunkowego na dom ob. Alojzego Urdzonia dnia 3 lipca br. w Czechowicach. Za zbrodnię te odpowiadali: Wład. Świątloch lat 20, robotnik fabryczny, urodzony i zamieszkały w Czechowicach, oraz Miecz. Dobrzyński, lat 17, pomocnik fryzjerski, urodz. w Tczewie, zamieszkały w Dziedzicach.

Oskarżeni działając wspólnie z trzecim nieletnim sprawcą, napadli według z góry przygotowanego planu w nocy 3 — 4 lipca br. na dom ob. Urdzonia i sterroryzowawszy domowników granatem ręcznym, zrabowali 1 parę męskich i 2 pary damskich bucików, 3 skórzane pasy transmisyjne od młockarni, skórzaną teczkę, około 5 kg. słoniny, 1 kg. mydła i 1.380 zł w gotówce. Napadniętym zagrożono, że jeżeli napad zgłoszą, to spalą dom a ob. Urdzonia zastrzelą. Zrabowane rzeczy bandyci sprzedali, a pieniędzmi się podzielili.

Wyrokiem sądu doraźnego osk. Wład. Świątloch został skazany na 7 lat więzienia, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na lat 4, zaś osk. Miecz. Dobrzyński na karę 4 i pół roku więzienia i utratę praw publ. i obyw. na okres 2 lat.

Na rozprawie zostało stwierdzone, że osk. M. Dobrzyński z drugim nieletnim Marianem. Doroszem. dopuścili się analogicznej zbrodni w sierpniu 1946 r. za który to czyn odpowiadać będą przed sądem w zwyczajnym trybie postępowania.

UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE SZTANDARU koła PPR PRZY KOPALNI „PREZYDENT"

(js) W dniu 31 sierpnia odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru koła PPR przy kop. „Prezydent" w Chorzowie. Na uroczystość tę przybył tow. Nowak, sekretarz KWPPR w Katowicach — opiekun tamtejszego koła. Członkowie bratnich organizacji PPS i ZWM oraz miejscowych kół PPR przybyli wraz ze swymi pocztami sztandarowymi.

Po zagajeniu przez tow. Czaję, I-go sekretarza koła, głos zabrał tow. Nowak.

Mówca w serdecznych słowach zapewnił o swej wielkiej radości z powodu odsłonięcia jeszcze jednego sztandaru, pod którym skupiają się bojownicy o dobro narodu i Państwa.

„Niech ten Czerwony Sztandar, mówił tow. Nowak, łopoce nad wami i prowadzi was, kochani towarzysze, na pierwsze miejsca czy to w pracy na kopalni czy też w pracy na polu społecznym dla dobra naszej Ojczyzny".

Następne przemówienie wygłosił ob. Stefański, nacz. dyr. Chorzowskiego ZPW. Mówca złożył życzenia jak najlepszego rozwoju tutejszego koła PPR.

W imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej przemawiał tow. Wojda, prezydent m. Chorzowa. Tow. Wojda przedstawił wspólne osiągnięcia obu bratnich partyj PPR i PPS — czołowych organizacji klasy robotniczej i wskazał na dalsze wspólne cele, jakie przyświecają im w dążeniu do ugruntowania władzy zdobytej przez lud, oddanej dla dobrobytu dla całego narodu.

Z kolei przemawiał tow. Botur, sekretarz Miejskiego Komitetu PPR w Chorzowie. Mówca życzył kołu jak najpomyślniejszych wyników pracy, zaznaczając, że wysiłki połączone w trudnych latach powojennych w okresie odbudowy, staną się podwaliną lepszej przyszłości dla następnych pokoleń.

Jako ostatni przemawiał dyr. Gadomski, przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego.

Tow. Nowak dokonał odsłonięcia sztandaru i zaprzysiężenia chorążego. Podczas tego uroczystego aktu orkiestra kop. „Prezydent" odegrała Międzynarodówkę.

Część oficjalna uroczystości zakończona została wbijaniem gwoździ do drzewca sztandaru.

Radio

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na czwartek, dnia 4 września 1947 r.

5,55 sygnał, 6,05 gimnastyka, 6,15 dziennik, 6,30 muzyka, 7,15 przegląd prasy, 7,35 muzyka, 7,55 informacje, 8,05 skrzynka PCK, 8,15 koncert życzeń, 9,00 koncert reklam., 12,00 wiadomości, 12,10 „Melodie dla was", 12,38 utwory skrzypcowe, 13,00 „Z mikrofonem po kraju", 13,10 koncert rozrywkowy, 14,00 Informacje Polski Południowej, 14,15 komunikaty, 14,30 pogadanka dla kobiet, 14,40 audycja dla wsi, 15,00 muzyka tan. 15,40 pieśni i serenady, 16,00 dziennik, 16,20 recital wiolonczelowy, 16,40 „Z naszej radioteki", 16,50 pogadanka gospodarcza, 17,00 „Muzyka dla wszystkich", 18,00 „Radiowy Kurs pszczelarski", 18,10 pieśni Polskie, 19,00 audycja TUR, 19,10 audycja dla Wojska, 19,40 koncert muzyki organowej, 20,00 „Z szerokiego świata", 20,15 reportaż, 20,25 koncert zespołu PR, 21,00 dziennik, 21,30 muzyka, 21,40 słuchowisko żartobliwe, 22,00 wiadomości sportowe, 22,15 koncert orkiestry, 23,00 ost. wiad. dziennika, 23,10 audycja z Warszawy, 23,35 muzyka, 24,00 zak. programu.

Na początku było trzech...

Dnia trzydziestego pierwszego sierpnia telegrafista powiatowego urzędu pocztowego w Pszczynie kreskami i punktami alfabetu Morse'a nadał do urzędu pocztowego w Warszawie długi telegram. Odebrała go jakaś dziewczyna w kolorowej sukience, przełożyła kreski i punkty na słowa — a w kilka minut później tow. Wiesław czytał:

„Robotnicy i chłopi powiatu pszczyńskiego ślą Ci wodzu polskiej klasy pracującej pozdrowienie.

Uroczystość odsłonięcia sztandaru Powiatowego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej, obchodzona pod Twoim protektoratem, zgromadziła nas dzisiaj w mieście powiatowym Pszczyna.

W tej uroczystej chwili pragniemy Ci wyrazić, że nasza wiekowa walka na Śląsku o Polskę, to bój o prawa ludu pracującego.

Przed dwudziestu ośmiu laty, w sierpniu 1919 roku, właśnie w naszym powiecie rozpoczęło się pierwsze powstanie śląskie, rozpoczął się bój robotnika i chłopa śląskiego o Polskę Ludową. Owoce tego boju pozwolił nam zebrać po latach długich rozczarowań Rząd Ludowy Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Składamy dziś na Twoje ręce naszemu Rządowi ślubowanie, że trwać będziemy w naszej upartej walce o ostateczne zwycięstwo klasy pracującej w Polsce i na całym świecie, że zrobimy wszystko, by Polska Partia Robotnicza w uczuciach społeczeństwa pszczyńskiego uważana była za spadkobierczynię najlepszych tradycji walk wyzwoleńczych ludu śląskiego i na zawsze umocniła pozycję swą, jako czołowy oddział Polskiej Partii Robotniczej i Narodu Polskiego".

Ten telegram podpisali robotnicy i chłopi powiatu pszczyńskiego.

Robotnicy i chłopi...

Inaczej brzmią dzisiaj w Polsce te słowa, niż kiedyś. I inaczej to wszystko się zaczęło. Bo na początku było właściwie trzech ludzi, między nimi był towarzysz Musiał. Trzech ludzi powiedziało kiedyś, że zatkniemy tu sztandar, a wokół tego nie istniejącego jeszcze wtedy drzewca — zaczęli się grupować najodważniejsi i najlepsi. W entuzjazmie, w tradycjach rewolucyjnych naszych robotników, w głębokiej wierze w dobro i słuszność naszej sprawy — kryje się tajemnica faktu, że dzisiaj koło czerwonego sztandaru zebrało się pięć tysięcy ludzi, że dziesięć tysięcy dłoni dźwiga go w górę, i że dziesięć tysięcy nóg kroczy naprzód w pracy i w walce o Polskę powszechnego dobrobytu.

Na rynek pszczyński — mimo niepogody — poprzez udekorowane miasto przyszły tysiące ludzi. Ustawili się ogromnym półkolem przed trybuną — a na trybunie przed mikrofonem, przesuwają się aktywiści Polskiej Partii Robotniczej i bratnich partii robotniczych i chłopskich.

Milknie rozfalowany tłum. przed mikrofonem stoi towarzysz **Marek**, górnik, który dzięki swej pracy i dzięki ustrojowi Polski ludu pracującego — został starostą.

„...jest jeszcze dużo ludzi poza naszą organizacją, są ludzie którzy jeszcze nie przejrzeli. Ale my znajdziemy do nich drogę, porozumiemy się we wspólnej walce o Polskę. I wypowiemy bezwzględną, zwycięską bitwę tym, którzy są naszymi wrogami przez swój obskurantyzm, zacofanie i reakcyjność poglądów. I przekonamy ludzi, że WOLNOŚĆ nie oznacza jakiejś rozwydrzonej aspołecznej wolności jednostki, ale że to wielkie słowo oznacza wolność wszystkich ludzi pracy".

Mocno, zwięźle, „od serca", przemawiał tow. **Czober**, burmistrz miasta Pszczyny, urodzony w ubogiej, chłopskiej lepiance Kurator tow. **Berek**, mówi o symbolach naszej walki:

„pierwszym z nich, to tow. Pstrowski, który dał wielki przykład swoim towarzyszom pracy, jak mają walczyć o Polskę swoimi poryzowanymi, twardymi dłońmi — a drugi symbol to młodzież zgromadzona na placu — młodzież wiejska, którą Polska Ludowa wydostała z zaniedbanych i zapomnianych przez reżim sanacyjny wsi, zaprowadziła ją do szkół, nauczyła czytać, pisać i umiejętnie pracować. A sztandar jest symbolem naszej walki, jest naszym nowym zwycięstwem, a ludzie przy nim zgrupowani — to szeregi walczących".

Z kolei przemawiał tow. **Beczała** w imieniu związków zawodowych i tow. **Szostak** z ramienia PPS:

„Wasze święto, jest również świętem naszej partii, która kroczy równym krokiem ramię przy ramieniu obok waszych szeregów".

Przedstawiciel S. L. **ob. Wilczek mówił w imieniu chłopów** zgrupowanych w Stronnictwie Ludowym.

Kiedy na mównicę wszedł **tow. Pstrowski**, powitała go burza oklasków. Tow. Pstrowski mówił o swojej pracy i o swoim wysiłku, mówił o celu tej pracy:

„...kiedy ogłoszono Plan Trzyletni, splunąłem w garście i wziąłem się z zapałem do pracy. Jeżeli już była ta Polska, o której marzyliśmy tak uparcie w najtrudniejszych chwilach — to trzeba było utrwalać naszą zdobycz, bronić ją przed wszystkimi wrogami naszą pracą. Wykonałem wtedy 240 procent normy. Obecnie wykonuję 270 procent, a zapewniam was towarzysze, że w tym miesiącu WYKONAM TRZYSTA PROCENT, takie zobowiązanie wziąłem na siebie. Polska żąda od was, abyście wszyscy poszli drogą zwiększenia wydajności pracy. Niech cały świat zwróci oczy na polskiego górnika.

Ogromna cisza zaległa na placu, kiedy w **imieniu WK PPR przemawiał tow. Stasiak.** Jego słowa tętniły jakże żywą prawdą przelanej przez polską klasę robotniczą krwi w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną.

„Nasza partia wystąpiła pierwsza do bezpardonowej walki z okupantem. Walczyła o wolność narodu polskiego nie lękając się największych nawet ofiar. Dlatego możemy dzisiaj z dumą powiedzieć, że jesteśmy partią postępu, jesteśmy partią narodu polskiego...

Walczyliśmy o Polskę bez obszarników, bez trustów i karteli — realizujemy po zwycięstwie jednolity front i współpracę z PPS — jesteśmy więc partią postępu, jesteśmy partią jednolitofrontową, jesteśmy partią sojuszu robotniczo-chłopskiego. Walczyliśmy na każdym odcinku frontu społecznego z faszyzmem i reakcją nie szczędząc naszej krwi, aby demokrację utrwalić — więc jesteśmy partią demokracji ludowej. Przejęliśmy Polskę w ruinach, zniszczoną, bez mostów i bez warsztatów pracy. Mieliśmy tylko zapał i entuzjazm, taki jaki mają tow. Pstrowski i inni przodujący w pracy. Jesteśmy więc partią odbudowy. I naszą pracą utrwalimy granicę nad Odrą i Nysą jako partia walki o wielkość i wolność narodu polskiego".

„W imieniu stu pięćdziesięcio tysięcznej organizacji wojewódzkiej PPR życzę wam dalszych sukcesów".

Spontaniczne brawa przygłuszały grającą orkiestrę. I wielkie, uroczyste wzruszenie ogarnęło wszystkich zebranych, kiedy **tow. Stasiak** wręczał chorążemu sztandar.

Po wręczeniu sztandaru zebrani na ogromnym placu defilowali przed trybuną. Widzieliśmy ludzi wszystkich zawodów, reprezentantów całej Polski pracy, przedstawicieli PPS i SL.

W czasie trwania uroczystości lunął deszcz. Ale nikt z placu nie odchodził, nie zwracano na to uwagi. Było to poniekąd symboliczne. Bo będą padać jeszcze deszcze, będzie padać śnieg i grad i będą burze i wichry. Ale nikt się tym nie przerazi, nie zmiecie żaden wicher naszych zdobyczy, nie wytłucze żaden grad naszych zbiorów i żaden śnieg nie przykryje wolnej ziemi i żadna burza nas nie powali. I nie zmyją żadne deszcze czerwieni z naszego sztandaru, ze sztandaru historycznego zwycięstwa polskiej klasy robotniczej.

SPORT

Igrzyska AKADEMIKÓW ZAKONCZONE

PARYŻ. (obsł. wł.) W Paryżu zakończyły się w niedzielę mistrzostwa akademickie Europy.

W finałowym meczu piłki nożnej Francja pokonała Egipt 3:2 (2:1).

W zawodach lekkoatletycznych wyniki finałów były następujące: **110 płotki** 1) Albaneso (W) 14,9, 2) Tosnar 15,4 (Czech), **400 m.** 1) Almerik (Szwecja) 48,1, 2) Wallis (Anglia) 48,6, **1500 m.** 1) Zatopek (Czech) 3,52, **100 m.** 1) Willkinson (Anglia) 10.5, **dysk** 1) Klics (Węgry) 47,80, **tyczka:** Zsitway (Węgry) 4 m.

Panie: 200 m. 1) Hiklova (Cz) 26 sek. (nowy rekord Czechosłowacji), **4x100 m.** 1) Francja 50,7, 2) Czechosłowacja 51, **kula** 1) Ostremayer (Fr) 12,73 m.

W koszykówce męskiej Czechosłowacja pokonała Francję 28:23

Finały mistrzostw pływackich przyniosły następujące wyniki: 100 m. styl dow. dla mężczyzn. 1) Kadas (Węgry) — 1:00,5, 2) Szatmary (Węgry) — 1:00,9, 3) Cuvik (Węgry) — 1:02; **100 m. st. grzb. kobiet:** 1) Novak (Węgry)— 1:19,7, 2) Nancy Riach (Szkocja) — 1:21,3, 3) Nador (Węgry) — 1:28,4 Wynik Novaka jest nowym akademickim rekordem świata, lepszym od poprzedniego o 0,3 sek.

sztafeta 4x200 m. st. dow. mężczyzn: 1) Węgry — 9:27,2, 2) Francja — 10:04,8, 3) Egipt — 10:11,4. Czas sztafety węgierskiej jest również nowym akademickim rekordem świata. Dawny rekord wynosił 9:28,8 i należał również do Węgrów; **sztafeta kobieca 3x300 m. st. zmien.:** 1) Węgry — 3:56,4. Zespół węgierski płynął samotnie w tej konkurencji. Uzyskany czas jest nowym rekordem akademickim świata.

Ostateczna klasyfikacja w piłce wodnej: 1) Węgry — 4 zwyc., 12 pkt., 2) Czechosłowacja — 3 zwyc 10 pkt., 3) Egipt — 2 zwyc., 8 pkt 4) Belgia, 5) Austria, 6) Szkocja.

W ogólnej punktacji pływackiej 1) Węgry — 132 pkt., 2) Egipt — 47 pkt., 3) Czechosłowacja — 43 pkt., 4) Szkocja — 42 pkt., 5) Francja — 25 pkt., 6) Anglia — 23 pkt., 7) Austria — 21 pkt., 8) Belgia — 7 pkt, 9) Dania — 6 pkt 10) Liban — 1 pkt.

Mistrzostwo w szczypiorniaku zdobyły Węgry — 6 pkt., 2) Dania i Austria — 4 pkt., 3) Francja — 2 pkt.

Mistrzostwa kobiece we floręcie: 1) Gouny (Francja), 2) Boisson (Francji), 3) Codet (Francja), 4) Cesara (Włochy).

W kolarstwie Francja zajęła pierwsze miejsce drużynowo — 30 pkt., 2) Luksemburg — 23 pkt, 3) Czechosłowacja — 16 pkt., 4) Włochy — 13 pkt.

RKS Batory – Siemianowiczanka 15:1

Chorzów. (z. o.) W ub. wtorek 2 bm. meczem RKS Batory — Siemianowiczanka rozpoczęte zostały drużynowe mistrzostwa Śląska w boksie w kl. A.

Pomimo, że Batory odniósł w meczu tym druzgocące zwycięstwo, gromiąc Siemianowiczankę 15:1, to jednak poziom poszczególnych walk nie zadowolił, a bokserzy zeszłorocznego mistrza Śląska wykazali wakacyjną formę.

Wyniki techniczne poszczególnych walk wyglądają następująco (na pierwszym miejscu podajemy zawodników Batorego):

waga musza: Ponanta po chaotycznej walce zremisował z Guzyna.

Waga kogucia: Bazarnik znokautował w 2 min. I rundy Bobca.

Waga piórkowa: Nypelt zwyciężył na punkty Morisa.

Waga lekka: Bibrzycki znokautował w drugiej rundzie Pawlika.

Waga półśrednia: Kula wygrał walkowerem wobec braku przeciwnika.

Waga średnia: Kusz zwycięża przez ko. w 2 rundzie.

Waga półciężka: Dapa wygrał walkowerem wskutek niestawienia się przeciwnika.

Waga ciężka: Kubica wygrał na punkty z Moczkiem. Wynik ten krzywdzi zawodnika Siemianowiczanki.

W ringu sędziował słabo p. Klupsik, punktowali pp. Tkocz, Bialas i Kulik.

Polska weźmie udział w rozgrywkach o puchar Europy

Katowice. Jak się dowiadujemy PZTS, postanowił wziąć udział w tegorocznych rozgrywkach tenisa stołowego o puchar Europy, przeprowadzonych na wzór rozgrywek o puchar Davisa.

Rozgrywki o puchar Europy rozegrane będą w bież. roku w dwóch grupach **zachodniej** i **wschodniej.** Polska przydzielona została do grupy wschodniej, i na podstawie losowania przeciwnikiem naszych ping-pongistów, w pierwszej rundzie będzie reprezentacja **Danii**. Poza tym w grupie wschodniej Słowacja grać będzie z Rumunią. W drugiej rundzie w grupie wschodniej zwycięzca meczu Słowacja — Rumunia walczyć będzie z Austrią, a zwycięzca meczu słowacja — Rumunia grać będzie z Węgrami.

Równocześnie odbywać się będą rozgrywki o puchar Europy drużyn żeńskich. Polska w nich jednakże udziału nie weźmie.

Przypominamy, że w roku ubiegłym puchar Europy w konkurencji męskiej zdobył zespół Czechosłowacji A (Czechy), a w konkurencji kobiecej drużyna Anglii.

Kolarski bieg uliczny „Głosu Ludu"

Warszawa (tel) Redakcja „Głosu Ludu" w Warszawie organizuje 5 października br. Ogólnopolski Wyścig Kolarski o puchar przechodni „Głosu Ludu" w następujących konkurencjach:

a) dla zawodników licencjonowanych na trasie Warszawa — Wawer — Mińsk Maz. — Kołbiel — Wiązowna — Mińsk Maz. — Wawer — Warszawa (ok. 100 km)

b) dla kolporterów z całej Polski (ulicami Warszawy)

c) dla niestowarzyszonych z całej Polski (ulicami Warszawy)

d) dla kobiet (ulicami Warszawy).

Zawodnicy zamiejscowi będą mieli zagwarantowane kwatery i bezpłatne całodzienne utrzymanie. Dla najlepszych zawodników przewidzianych jest wiele cennych nagród.

Zapisy do wyścigu należy kierować do Redakcji „Głosu Ludu", Warszawa, ul. Smolna 12 ,pod nazwą „Kolarski Bieg Głosu Ludu".

Czwartek

4

WRZEŚNIA

Rozalii

Wschód słońca 5.44
Zachód słońca 19.28

TAK BYŁO:

4. 9. 1918 r.

Odwrót na całej linii frontu armii niemieckiej na Zachodzie. Niemcy wycofują się również z pozycji we Flandrii.

4. 9. 1920 r.

Przewrót we Włoszech. Robotnicy opanowują centra przemysłowe, żądają mianowania rządu, który uzna ZSRR.

Minuta

⊙ W Egipcie sfery muzułmańskie prowadzą obecnie zaciętą kampanię przeciw modnym tańcom, które „idą w parze z pijaństwem i hazardowymi grami".

Wpływowe pismo Akhbar el Yom zaleca Egiptowi naśladowanie Chin, gdzie zabronione jest tańczenie parami.

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

Na tle wielkich wypraw naszej „samej wybieranej" jedenastki bledną inne, mniej ważne wyprawy. A szkoda. Warto zarejestrować drobny fakt, że ORMO (Racibórz) odwiedziło również Czechosłowację staczając dwa mecze bokserskie z Boguminem i Morawską Ostrawą. Pierwszy mecz zakończył się naszym zwycięstwem drugi klęską. Drużyna ORMO zasilona była „najlżejszym" **„Bazarnikiem"** i **„najcięższym" Kubicą**, którzy zresztą też są ormowcami.

Ormowcy są rozgoryczeni. Pracują chłopcy ciężko w hutach i cukrowniach potem 3 razy na tydzień ćwiczenia wojskowe, trzy razy tygodniowo treningi. Wreszcie wyjazd, dobry wynik — i zupełne milczenie w prasie. — **Trudno.** Nie każdy bokser nazywa się milicjantem — mistrzem jak **Szymura czy Antkiewicz**. Milicjanci Wybrzeża są dziś najlepszą drużyną bokserską w Polsce. Życzymy ORMO — Racibórz aby poszedł w ślady gdyńszczan. Wtedy będą o nich pisali wszyscy. A na razie niech się zadowolą skromnym ale gościnnym kącikiem Trybuny Robotniczej.

Od ZKS „Zryw" przy hucie Florian, Świętochłowice otrzymaliśmy następujący dokument:

W odpowiedzi na pismo z dnia 11. 8. 47. r. L. dz. 3962/Gal. 47 Prezydium Państwowej Rady WF. i PW. komunikuje, że nie zgłasza żadnego sprzeciwu odnośnie przeprowadzonej przez Wojewódzką Radę WF. i PW. w Katowicach weryfikacji zaw. Rademachera Ernesta.

Odnośnie poinformowania opinii publicznej o właściwym stanie rzeczy należy zdaniem Prezydium wydać wspólnie z Pol. Zw. Bokserskim lub jego oddziałami komunikat i umieścić go w prasie sportowej i codziennej.

Za Prezydium Państwowej Rady WF. i PW.

Przewodniczący
Państwowej Rady WF. i PW.
Dr. Zygmunt Gilewicz

Co też niniejszym podajemy do wiadomości publicznej.

PIECZONE GOŁĄBKI NIE LECĄ SAME DO GĄBKI

Pisaliśmy niedawno o wyławianiu gąbek, o różnych sposobach wydobywania ich z dna morskiego. Wiemy już jak się je wyławia — ale niestety nie wiemy — jak słusznie zauważyli czytelnicy w listach do nas — co to są te gąbki? Czy rośliny, czy zwierzęta morskie, czy też szkielety jakichś dawno zaginionych stworzeń?

STO LAT TEMU

ludzie „również" nie wiedzieli co właściwie należy sądzić o gąbkach. Dopiero uczony angielski **Fleming** udowodnił w sposób oczywisty, że gąbki należą do świata zwierzęcego. Dzisiaj uczeni odróżnieją już wiele gatunków gąbek, znają budowę ich organizmu sposób odżywiania, rodzaje rozmnażania i ich współżycie z innymi zwierzętami.

Wielkość gąbek i ich kształt są bardzo różnorodne, niektóre gąbki są wysokie nawet na trzy metry. Ta gąbka, której używamy do zmywania tablic szkolnych lub do mycia się, jest szkieletem zwierzęcia. Jak odżywia się takie zwierzę? Otóż jeżeli do wody, w której znajduje się gąbka (żywa) nasypiemy bardzo drobniutkie barwne ziarenka — zauważymy, że gąbka wciąga je przez pory swego ciała w siebie, wyrzucając równocześnie z pewnego większego otworu barwny słup wody. Udowadnia to zjawisko fakt, że przez organizm gąbki przechodzi stale strumień wody, który pozostawia w jej ciele niesione przez siebie szczątki organiczne, drobniutkie żyjątka, oraz tlen. Te cząsteczki, które gąbce nie smakują organizm wyrzuca przez ten otwór wraz z przepływającą wodą.

PĄCZKOWANIE

Istnieje pewien bardzo prymitywny i pierwotny sposób rozmnażania się przez pączkowanie. Przykładem takiego sposobu wydawania na świat potomków jest właśnie gąbka. Dzieci gąbki — tak jak pączki na drzewach — rozwijają się na ciele rodzicielskim. Ciała ich łączą z ciałem macierzystym liczne kanaliki, a w ciele pączków powstają nowe otwory wyrzutowe o których już mówiliśmy. Ta liczna rodzinka jest do tego stopnia ze sobą zrośnięta, że trudno odróżnić ile jest tych dzieci i ile dana familia liczy członków. A o nazywaniu ich różnymi imionami nie ma w ogóle mowy. Często taka kolonia staje się jednym organizmem, poszczególne pączki zatracają swoje cechy, nikną otwory wyrzutowe i tworzą nową całość.

Inne gąbki żyjące w morzu rozmnażają się w ten sposób, że na ich ciele pojawiają się brodawki okrągłe, które stopniowo oddzielają się aż do zupełnego oderwania się i usamodzielnienia.

Szkielet gąbki wykształca się w jej ciele w pierwszym stadium rozwojowym. Jest to dość precyzyjna i misterna budowla, na której spoczywa delikatne ciało.

Szkielet powstaje w specjalnych komórkach tkanek skórnych głównie z węglanu wapnia, który gąbka pobiera z wody. W ogromnej ilości gatunków gąbek istnieją również takie, które po prostu obgryzają skały wapienne, lub muszle morskie, zwłaszcza małże. Z tego pokarmu powstają w komórkach skórnej warstwy gąbki misterne szpileczki, które z biegiem czasu przebijają wierzchnie warstwy skóry i wyrastają dalej z ciała komórek. Te szpileczki osięgają niekiedy długość sześćdziesięciu centymetrów. Są również takie gąbki, zwłaszcza w spokojniejszych wodach, które obywają się doskonale bez szkieletu.

GĄBKI NIE MAJĄ MUSKUŁÓW

nie mogą regulować swoich kształtów, o ich wyglądzie decyduje środowisko wodne w jakim żyją. Nie posiadają układu muskulatury, ale przy otworach wyrzutowych i porach przez które wpływa woda, istnieją słabo rozwinięte kurczliwe komórki.

Rany lub skaleczenia zadane gąbce goją się szybko. Rozdarte kawałki gąbki nic sobie nie robią z rozdarcia i zamieniają się, każdy kawałek na własną rękę — w osobne gąbki, odtwarzając cały organizm. **Badacze ich życia podarli na przykład gąbkę na strzępy, „przecedzili ją" a raczej przetarli przez gęste sito i wrzucili do wody. Okazało się, że niektóre komórki zaczęły się przybliżać ku sobie, łączyć w grupy, i następnie w tej przecedzonej masie zaczął się wytwarzać organizm nowej gąbki.**

GĄBKI JEŻDŻĄ KONNO...

Niektóre gąbki urządzają się tak dowcipnie, że osadzają się na ciele jakiegoś raka i podróżują spokojnie na jego skorupie.

Przez ciągły ruch raka, gąbka zdobywa świeże pożywienie, w ten sposób wilk jest syty i owca cała, ponieważ rak w razie niebezpieczeństwa chowa się pod gąbkę, a na gąbkę nikt z mieszkańców mórz nie ma apetytu.

Medal ma jednak dwie strony, bo inne zwierzątka morskie lub rzeczne urządzają się również dowcipnie jak gąbka i zamieszkują spokojnie w jej ciele, na powierzchni skóry lub w jej porach.

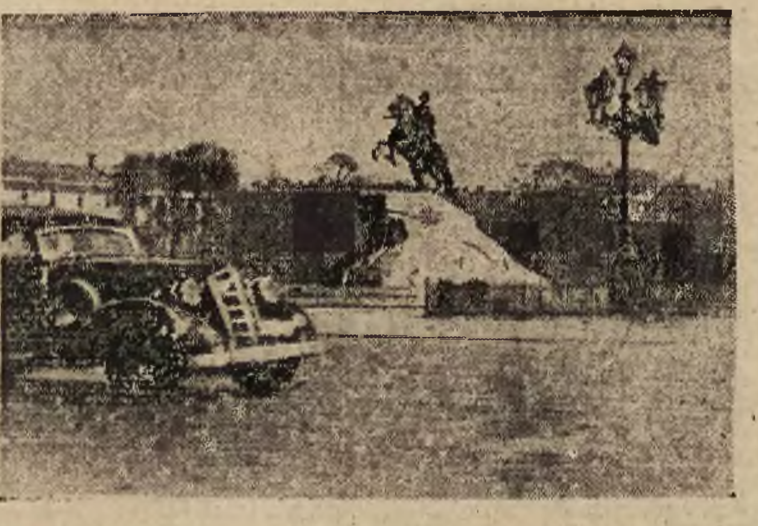
Różne dziwy dzieją się na tym świecie, dzieją się w powietrzu, na lądzie i w morzu, będziemy o nich jeszcze nieraz pisać. Ale obserwacja jakiegokolwiek zwierzęcia lub najmniejszego żyjątka też najbardziej pięknej i delikatnej rośliny, udowadnia nam niezbicie, że nic nie dzieje się na tym świecie z czyjejś łaski, że nic nie rodzi się przypadkiem i nie żyje cudem. Każde stworzenie musi samo dbać o siebie i walczyć o pokarm, nawet ta gąbka, która leży przed tobą na umywalce, musiała obgryzać skały wapienne, przebierać pokarm lub lokować się na skorupie raka. Głupich gąbek nie ma, ale są jeszcze głupi ludzie, którzy chcieliby, aby „pieczone gołąbki leciały same do gąbki". Jesteśmy w lepszej sytuacji niż gąbki, ponieważ walczymy zorganizowanie, w ogromnej grupie narodu o nasze jutro które zapewni wszystkim przy odpowiednim wysiłku pieczone gołąbki. Ale one do nas nie polecą. My musimy lecieć do gołąbków



Pisaliśmy już w „Fabryce snów" o filmie, który wkrótce ujrzymy na naszych ekranach i w którym będzie grać czołową rolę utalentowana gwiazda, Eleonora Parker.

Czy przypominacie sobie tytuł tego filmu?

DEPESZA FOTOGRAFICZNA Z Z. S. R. R.



Pomnik Piotra I na placu Senatorów w Leningradzie.

Teatr i kino w miesiącu wymiany kulturalnej polsko - radzieckiej

Na konferencji, zwołanej przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej prezes Towarzystwa min. **H. Świątkowski** i dyr. **Konar** poinformowali przedstawicieli stronnictw politycznych, organizacji społecznych i kulturalnych, związków zawodowych i prasę o celach i programie pierwszej tego rodzaju imprezy w naszym kraju. Do najbardziej atrakcyjnych pozycji należeć będzie, przede wszystkim akcja filmowa i teatralna. Między Towarzystwem Kultury i Sztuki nastąpiło porozumienie, dzięki któremu szereg teatrów warszawskich i prowincjonalnych wystawi pisarzy rosyjskich. Mieszkańcy Warszawy zobaczą dwie komedie **Gogola** „Rewizora" wystawi pisarzy rosyjskich. Mieszkańcy cie nastąpi w miesiącu wrześniu. Miejskie Teatry Dramatyczne wystawią „Ożenek", Gogola w reżyserii **Karola Borowskiego** oraz nową sztukę pisarza radzieckiego **Maługina** pt. „Starzy przyjaciele". Państwowy Teatr Polski grać będzie nadal komedię **A. Ostrowskiego** „Wilki i owce", która zdobyła powodzenie pod koniec ubiegłego sezonu. Teatry prowincjonalne wystawia nowe sztukę **K. Simonowa** „Problem rosyjski" oraz kilka innych radzieckich utworów.

Bogato przedstawia się program akcji filmowej w Miesiącu Wymiany Kulturalnej. Uzgodniono z Filmem Polski, że w tym czasie wszystkie kina na terenie naszego kraju będą wyświetlały najlepsze filmy radzieckie, przy czym będą organizowane specjalne ulgowe seanse dla członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

ŁAPOWKARZOM

Nie mów o sprawie, o ojczyźnie, stul się!
Po cóż na temat idei te mówki?
Jak trzymać możesz rękę na pulsie,
Gdy ją wyciągasz ciągle po łapówki?

PUK

Wieczór autorski Józefa Prutkowskiego

Wbrew ustalonym tradycjom, protektorat nad wieczorem autorskim **Józefa Prutkowskiego** objęli drukarze: ob. ob. **Herchold Zenon, Flasza Marian oraz Walczak Stanisław.**

Wieczór odbędzie się dzisiaj w Domu Kultury (ul. Francuska 12) o godz. 19-tej

Wstęp wolny.

POSĄGI bez PIEDESTAŁU

☐ **Mark Twain** przechadzał się z młodym, mało obiecującym pisarzem. Mijali właśnie dom z umieszczoną na nim tablicą pamiątkową, głoszącą, że w domu tym mieszkał znany kompozytor N. Z powagą w głosie zwrócił się młody pisarz do Twaina:

„— Ciekaw jestem jakiej treści napis widnieć będzie na domu po mojej śmierci?"

Twain niemniej poważnie odrzekł:

„— Do wynajęcia."

Fabryka SNÓW

★ Jedna z amerykańskich wytwórni zawarła z **G. B. Shaw'em** kontrakt na nakręcenie kilku filmów na podstawie jego dramatów. Podobno m. inn. mają być przerobione na scenariusze „Św. Joanna", „Pygmalion" i „Żołnierz i bohater".

Na odbywającym się w Mariańskich Łaźniach II Międzynarodowym Festiwalu Filmowym polska produkcja filmowa zaprezentowała krótkometrażowy film pt. „Lokomotywa", ilustrujący tempo odbudowy kolejnictwa polskiego. Pokaz tego filmu spotkał się z uznaniem fachowców zagranicznych, a prasa czeska podkreśla jego wysoką wartość artystyczną i propagandową.

Bomba i igły radowe

Jak pracuje Instytut Radowy w Warszawie

W wielkim gmachu Instytutu Radowego słychać stuk młotów i skrzypienie łańcuchów. Po zasłanych wiórami schodach kręcą się robotnicy a pod nogami trzeszczy piasek i wilgotny świeży cement. Trudno wyobrazić sobie, że w tym z gruzów podnoszonym domu wre już inna praca, że w jasnych korytarzach biegają w białych fartuchach sanitariuszki popychające przed sobą wózki z chorymi, że Instytut Radowy spełnia już swe zadanie lecząc jedną z najstraszniejszych chorób — raka.

Przed wojną Instytut posiadał półtora grama radu, z czego 2/3 ofiarowała genialna odkrywczyni tego pierwiastka promieniotwórczego Marie Curie - Skłodowska.

W czasie okupacji Niemcy część radu wywieźli, resztę podstępem uratował dyrektor Instytutu dr Łukaszczyk, kładąc w miejsce prawdziwych tubek falsyfikaty.

Obecnie posiadamy w Polsce około 8 gr. radu a ilość ta w najbliższym czasie wzrośnie do 15 gr. co ułatwi nie tylko metodę leczenia, ale umożliwi stworzenie jeszcze dwóch Instytutów. Jeden z nich będzie uruchomiony już wkrótce na Śląsku w Gliwicach. Upowszechnienie leczenie raka za pomocą radu ma wielkie znaczenie, gdyż jest on u nas obok gruźlicy najczęściej spotykaną i najbardziej okrutną chorobą, atakująca człowieka bez względu na wiek. Śmiertelność przy schorzeniach rakowych wynosi w Polsce 25 tysięcy ludzi rocznie. Jest to straszne żniwo i trzeba wzmóc wszystkie siły, aby jak najwięcej istnień wyrwać śmierci.

W niewielkim pokoju odbywa się właściwy proces zakładania radu.

Cenny pierwiastek jest osłonięty tubką platynową i wygląda jak maleńki nabój. Schorzałe miejsce pokrywa się masą plastyczną, później umieszcza na niej rad, który swym niesłychanie silnym promieniowaniem zabija raka. Jest jeszcze inny sposób zakładania radu, bardzo przykry dla pacjenta, ale w pewnych wypadkach nieodzowny.

Właśnie przed chwilą zakładano rad choremu, któremu ten złośliwy nowotwór umieścił się na języku. Zręczne i wprawne palce lekarza wbijają w język dość grube, długie na dwa centymetry igły. W igle znajduje się odrobina radu. Po przymocowaniu igły przy pomocy mocnej nitki, chory z trudem wsuwa język. Przez kilka czy kilkanaście godzin nie będzie mógł nic jeść. Ale czym jest to cierpienie w porównaniu z chorobą tak straszną i przewlekłą jak rak.

Instytut Radowy będzie jednym z najnowocześniejszych szpitali tego rodzaju. Ze względu na pokaźną ilość radu, jaką dysponujemy będzie posiadał, „bombę radową", która będzie działała na odległość podobnie jak lampy do naświetleń.

Praca w laboratoriach i pracowniach Instytutu wszędzie tam gdzie ma się do czynienia z pierwiastkiem radu, jest na dłuższą metę bardzo często szkodliwa dla zdrowia, gdyż promienie radu przenikają bardzo silnie i powodują na skutek częstej z nimi styczności bolesne owrzodzenia. Aby temu zapobiec wykłada się całe sale, drzwi i stoły bardzo grubymi płytami ołowianymi. Dopiero gruba na 20 cm tafla ołowiu chroni całkowicie od promieniowania.

Dyrektorem warszawskiego Instytutu Radowego jest dr. Łukaszczyk, jemu i siostrze Marii Curie - Skłodowskiej dr Bronisławie Dłuskiej Instytut zawdzięcza swe istnienie przed wojną. To że dziś został odbudowany to też w znacznej mierze zasługa dr Łukaszczyka i wszystkich tych którzy zajęli się jego odbudową.

Wielkie odkrycie Marii Curie-Skłodowskiej, dało naszym lekarzom i uczonym, potężną broń niosącą ulgę cierpiącym i wyrywającą śmierci zastępy skazanych na nią ludzi.

Ryszard Wright 78

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

Odetchnął: przynajmniej dach na prawo jest bezpieczny. Nasłuchiwał głosów, które pozwolą mu się zorientować, czy ktoś idzie małymi drzwiczkami. Wrzawa nie milkła, ale trudno było powiedzieć, czy ludzie wchodzą czy oddalają się. Czekał z bronią w ręku. Nad jego głową rozpościerało się niebo w kształcie zimnego, ciemno błękitnego owalu ogarniając miasto żelazną pięścią w jedwabnej rękawicy. Bez przerwy dął lodowaty, ostry wiatr. Zdawało mu się, że już zamarzł, że można by było odbijać od niego długie kawałki, jak się odbija siekierą kawałki lodu. Nie czuł w dłoni rewolweru. Aby się przekonać, czy go ma istotnie, musiał na niego spojrzeć.

Zesztywniał ze strachu, usłyszawszy bezpośrednio pod sobą kroki. Byli już na ostatnim piętrze. Czy ma przebiec na dach po lewej? Nikt go jeszcze nie przeszukiwał, uciekając natknie się na ludzi, którzy wyskoczą z innych drzwiczek. Rozejrzał się, w obawie, że ktoś się tam czai, ale nikogo nie było. Kroki rozległy się donośniej, przytknął ucho do lodu i słuchał. Tak, chodzą po hallu, znajdują się bezpośrednio pod nim, koło drzwi. Znów spojrzał na dach po lewej, szukając, gdzieby się ukryć, ale zląkł się. Czy już idą? Usłyszał tyle głosów, że nie rozróżnił słów. Nie chciał, żeby go zaskoczyli. Cokolwiek się zdarzy, zejdzie sam, patrząc twarzą w twarz tym, co przyszli go zabić. Wreszcie pod zgrozę budzące wycie syren, usłyszał wyraźne słowa:

— Boże, ledwo żyję!
— Mróz.
— **Tracimy tylko na próżno czas.**
— Jerry, teraz twoja kolej. Właź.
— **Już idę.**
— Murzyn jest już pewno w New Yorku.
— Na wszelki wypadek trzeba sprawdzić.
— A słuchaj no, zauważyłeś tę brunatną dziewuchę?
— Którą, tę, co miała niewiele na sobie?
— Aha.
— Prawdziwa brzoskwinka, co?
— Ruszaj się! Dawaj drabinę.
— Okej.
— Prędzej! Kapitan nadchodzi.

Bigger wstał, potem znowu przysiadł. Objął komin, który znajdował się o stopę od drzwiczek. Położyć się, czy wstać? Wstał, przysuwając się jak najbliżej komina, starając się niczym od niego nie odróżniać. Trzymał rewolwer i czekał. Idzie, nie idzie? Spojrzał na lewy dach: był ciągle pusty. Jednak, biegnąc, może kogoś napotkać. Teraz usłyszał kroki na stryszku. Tak, nadchodzą. Lada chwila uchyli się klapa. Silniej chwycił broń, dziwiąc się, że, trzymana tak mocno, nie strzela sama. Palce jego były tak zmarznięte, że nie wyczuwał, jaki nacisk wywiera na cyngiel. Potem, jak spadająca na ciemnym niebie gwiazda, zjawiła się myśl, że zmarznięty palec nie spuści cyngla. Dotknął prawej ręki lewą. Prawica jego tak była przemarznięta, że poczuł, iż jeden kawałek zlodowaciałego ciała dotyka drugiego. Musi czekać, mieć ufność, mieć wiarę w siebie, to wszystko.

Drzwiczki uchyliły się, potem otwarły szeroko. Patrzył na to, rozwarłszy usta i oczy, przesłonięte mgłą łez, które mróz z nich wyciskał. Drzwiczki otworzyły się szeroko, odcinając wszelki widok, potem opadły miękko w śnieg. Bigger zobaczył tył głowy białego człowieka, wprawiony w wąski otwór, odrzynający się ostro od jaskrawych żółtych świateł, owych niespokojnych krat. Głowa zwróciła się lekko, widać ją teraz było z profilu. Bigger obserwował teraz mężczyznę, jak w zbliżeniu na wielkim ekranie, który wynurzał się zwolna ze strychu, stojąc tyłem do niego i przeszukując śnieg latarką. Zorientował się szybko **bić! Uderzyć, trzasnąć mocno w łeb. Pomoże to, czy nie, nie wiedział, zresztą nie ma to nawet znaczenia. Unieszkodliwić go, zanim skieruje na niego żółte światło i zwoła drugich. W ułamku sekundy, od czasu, kiedy wynurzyła** się ta głowa, wydało mu się, że minęły wieki, wypełnione bólem, niewiarą, strachem i wahaniem, ostrym ważeniem się życia jakby na ostrzu igły. Podniósł lewą rękę, wziął rewolwer, który dotąd trzymał w prawej, odwrócił, przełożył znów do prawej i ujął mocno za lufę, szybko, celowo w milczeniu, jednym tchem i bez zmrużenia oczu. Uderz! Ciągle trzymając za lufę, podniósł rękę. Uderz! Wargi jego uformowały to słowo w jęku, przekleństwie, modlitwie i krzyku.

Wzdłuż całego ramienia poczuł teraz siłę uderzenia. Ręka zatrzymała się w powietrzu tam właśnie, gdzie metal rewolweru napotkał kość czaszki — i zamarła, lodowato spokojna, aby się drugi raz unieść i znowu opaść. W tej chwili napadnięty zaniósł się krótkim, suchym kaszlem, a latarka wypadła mu z ręki, zatoczywszy świetliste koło. Mężczyzna runął całą długością ciała na poduchę śniegu. Bigger słyszał jeszcze przez długą chwilę uderzenie metalu o kość, dźwięczało mu ono w uszach, jak pozostaje w oczach ostatni błysk lampy po wygaszeniu wszystkich świateł. Nie poruszył się, prawa ręka zamarła na pół drogi w powietrzu, opuściwszy ją, spojrzał znów na mężczyznę, mając ciągle w uszach tępy dźwięk uderzenia metalu o kość, jak zamierające westchnienie.

Nie pamiętał chwili, kiedy uciszył się głos syren, ale teraz głos ten powrócił ze zdwojoną siłą, a krótka przerwa zdawała się taić w sobie jakąś groźbę, jakby na przykład usnął na placówce z nieprzyjacielem pod bokiem. Rozglądając się poprzez wirujące światła, ujrzał na lewym dachu uchylającą się klapę. Stał sztywno, trzymając ciągle rewolwer, czekając, stróżując. Mogli go przecież nie zauważyć. Tymczasem w otworze pojawiła się znów jakaś głowa: nowy biały wynurzył się stamtąd i oto już stał na śniegu.

Bigger cofnął się, najwidoczniej od dłuższej chwili ktoś skradał się strychem ku niemu. Pułapka? Z luki rozległ się nieco przestraszony głos, widocznie był to towarzysz **owego policjanta, który leżał teraz w śniegu.**

— Jerry.

(c. d. n.)